Nr 208. Kraków, 11 Września — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie:	w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą	w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413 — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanne Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 3, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Meklenburgu i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 10 września.

Dnia 7 września minęło dwadzieścia pięć lat od chwili, kiedy w parlamencie wiedeńskim uchwalono zniesienie stosunku poddańczego i obowiązków pańszczyznianych w granicach monarchii austryackiej.

Pojmujemy, że stronnictwo liberalne szuka dla siebie chluby w tej rocznicy ćwierćwiekowej, bo jakkolwiek nie jemu wyłączna należy się zasługa tego aktu sprawiedliwości, jednak był on jedynym dodatnim rezultatem wypadków wiedeńskich 1848 r. Rozumiemy, że liberalizm dzisiejszy, który ma tylko same negatywne zdobycze, który radby odebrać lub ścieśnić wolność każdemu stronnictwu, warstwie społecznej, instytucyi i korporacyi, czy narodowości, skoro tylko ta nie zaciąga się pod jego sztandar, że ten liberalizm nowej ery sięga poza ćwierć wieku i powołuje się na ten wielki fakt oswobodzenia ludu, jako na jedyną tradycyę dającą prawo do tytułu wolności.

Jakoż od r. 1848 chronologicznie nas tylko rozdziela ćwierć wieku — pod względem pojęć wolności minęła dużo dłuższa epoka cofająca obóz liberalizmu wstecz.

Ówczesny ruch liberalny przyniósł tę wolność ludu, o którą szlachta polska oddawna się upominała, wtenczas acz już skłonny do radykalizmu i racyonalizmu nie poswatał się jeszcze tak jawnie z bezwyznaniowością, i acz także już zdradzający dążność hegemonii niemieckiej, nie poszedł jeszcze w służbę centralizacyi politycznej państwa i nienawiści szczepowej, a zasłaniał się tak w parlamencie jak i na barykadach oszołomianymi powiewem wolności synami narodu, którego dzieje są jedną walką lub jednem męczeństwem za wolność.

Lecz wnet rozwiały się złudzenia: dziś już liberalizm nikogo nie oswobadza, ale wszystkich chciałby krępować, społecznie jak narodowo do nikogo już bratniej nie wyciąga ręki, ale chciałby tylko nakładać ozłocone konstytucyonalizmem kajdany.

Dla tego nie możemy podzielać radości obchodów owej rocznicy uchwały parlamentu wiedeńskiego, acz oswobodzenie ludu jest dla nas najwyższą społeczną zdobyczą, jaką za pośrednictwem obcem naród nasz uzyskał. Lecz data uchwały parlamentu wiedeńskiego nie ma dla nas żadnego znaczenia, okrom chyba tego, że przypomina spóźnienie oswobodzenia ludu i zniesienia pańszczyzny, o co upominały się nadaremnie sejmy stanowe przez lat kilkanaście, że nam przypomina, iż ten dar wolności i własności ziemi, jaki szlachta polska oddawna ofiarować ludowi pragnęła, wydarto nam z rąk wówczas, kiedy on już nie miał być zadatkiem zgody społecznej, ale bodaj czy nie nagrodą za bratobójcze rzezie, czy nie zadatkiem dalszego rozbratu.

Nie, wolność jest płodną w swych skutkach, jakakolwiek myśl ukrywa się w jej uznaniu. Fakt zniesienia pańszczyzny bez względu na okoliczności, które go poprzedziły i na systemat, jaki po pierwszym rozbłysku liberalizmu biórokracyę bachowską w Galicyi wprowadził na tory biórokracyi metternichowskiej rozdwajania i rozjątrzania ran społecznych, fakt ten jest dla nas zawsze najpomyślniejszym wypadkiem. Lecz liberalizm wiedeński niech nim się nie chlubi, bo on tylko rozporządał cudzą własnością, aby następnie wyzyskiwać oswobodzenie ludu, jak przedtem wyzyskiwano stosunek poddańczy. Dla Galicyi inne są wspomnienia, że ona pierwsza w Austryi, podobnie jak Litwa w państwie Rosyjskiem, dała hasło oswodzenia ludu, że gdy daremne były przedstawiania sejmów stanowych, szlachta galicyjska po rzezi wychodząc z więzień, nie czekała na uchwały parlamentu wiedeńskiego, ale *motu proprio* ogłosiła darowiznę pańszczyzny, mimo nieociekłej jeszcze krwi i niezagasłych zgliszczów r. 1846. Niemielibyśmy przeto powodu łączyć się z hymnami wolności, jakie z okazyi rocznicy, a w rachubie agitacyi wyborczej wznosi obóz liberałów wiedeńskich. Szlachta polska pod względem poczucia wolności nikomu nieustąpi pierwszeństwa.

P. Stanisław Koźmian w ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego* poświęca największą część swego „przeglądu politycznego“ sprawie połączenia, tak zwanéj *fuzyi* domu królewskiego we Francyi, w odwiedzinach hrabiego Chamborda we Frosdorf przez hrabiego Paryża. Przywrócona jedność w prawowitéj dynastyi Burbonów nastręcza publicyście uwagi, z których następujące wyjmujemy ustępy:

I zaiste w dzisiejszéj epoce nie będzie to faktem małéj doniosłości! Cóż bowiem widzimy obecnie, czego jesteśmy świadkami, jaki obraz przedstawia nam świat cały i jego stosunki polityczne i społeczne? Oto szalony prąd destrukcyjny, porywa ludzkość, nie wiedzieć gdzie i dokąd a raczéj ku przepaści, oto spełeczeństwo ludzkie, bezrozumnie, gorączkowo a bezwiednie podkopuje się samo zawzięcie i nicestwieje w liberalno-demokratycznéj, a coraz bardziéj gminnéj i pospolitéj bachanalii; wyraźnemi i namacalnemi już są znamiona epoki, w któréj cywilizacya niknie pod wpływem własnych nadużyć, aby ustąpić miejsca innéj, nieznanéj. Straszne to są chwile jednoczesnego konania i porodu! I w takiéj to dziejowéj chwili ci, którzy przewodniczą losom ludzkości i społeczeństw, ci których powołaniem, zadaniem i obowiązkiem, miarkować szalony bieg, a zatrzymywać nad przepaścią, ci których misternem zadaniem przyspieszać poród, łagodzeniem bólów konania, jednem słowem władcy wszelkiego rodzaju, monarchowie i mężowie stanu, myśliciele i filozofy, potężni siłą i potężni rozumem, prześcignąć jedynie usiłują szalony prąd, pchają w przepaść, niszczą i wszyscy niemal stanęli po stronie destrukcyi, gdy po przeciwnéj stoją tylko uczciwi. Nic bardziéj wstrętnego, oburzającego i przerażającego, jak ten szereg podłości i nikczemności, których ciągły widok przedstawiają obecne rządy. One to pierwsze ze strachu, z tchórzostwa, z słabości, uchylają czoła przed fałszywemi bóstwami epoki, one składają na ich ołtarzach całopalne ofiary z tego wszystkiego, co stanowi ich treść i powołanie, z obowiązków, z przekonań, z poczucia godności, z uczucia prawa i prawowitości, nawet z własnego interesu, one na wyścigi podkopują siebie i społeczeństwa, one zacierają u ludzi zdolność rozróżnienia prawa od bezprawia, korzą się i czołgają przed chwilowemi potęgami i aby im podchlebić pastwią się nad słabymi. Gdzie dziś w Europie nie już rząd całkiem uczciwy, ale rząd któryby własną zachował godność i powagę? Gdzie rząd, któryby się opierał nie jedynie na brutalnéj sile, lub brutalniejszem jeszcze bezprawiu, nie na przypadku lub wybiegach, nie na łasce destrukcyjnych potęg, lecz na zasadzie, prawie i równowadze wszystkich czynników społecznych? Są jeszcze rządzący, nie ma już rządów, są jeszcze administratorowie, nie ma już mężów stanu, są panujący nie ma monarchów. Tak jest nie ma monarchów, są tylko mniéj lub więcéj pilni i ochotni prefekci rewolucyi, liberalizmu i bezwyznaniowości służbiści, podchlebcy i dworaki tych potęg dzisiejszych, tych autokratów nad autokratami; są biórokraci ukoronowani, którzy z obawy utraty miejsca lub dla karyery, gotowi na wszystko, i którzy wielką sztukę rządzenia, przeistoczyli w umiejętne czołganie się przed liberalizmem i rewolucyą. A mężowie stanu a doradcy tych panujących a opanowanych, gdzie zmierzają ich widoki, gdzie ich plany, gdzie dostrzeżesz w nich myśli przewodniéj? Nie dostrzeżesz żadnéj innéj prócz téj, iż widząc, lub czując, że już nie mogą i niezdolni są posługiwać się rozbudzonemi destrukcyjnemi namiętnościami, oddają się im na usługi, posłusznie, ślepo, podle i bez godności. Jeden między nimi był silniejszy umysłem, potężniejszy wolą, zadziwiający zdolnością objęcia, jeden był względnie wielkim i rzeczywiście wielkie zdziałał rzeczy, lecz i ten fatalnie, nieubłaganie porwanym został przez prąd czasu, z którym igrał i który sobie w swéj dumie zbyt może lekceważył i ten ugiął karku przed bożyszczami chwili, przed tyranami epoki, nietylko bez godności, ale z cynizmem i z pierwszego męża stanu swoich czasów, stał się pierwszym komiwojażerem liberalizmu i bezwyznaniowości.

W czasach więc tych, w których prawo zdeptane, dobra wiara wygnana, w których hipokryzya liberalizmu przewyższa wszystkie dotąd znane hipokryzye, w którym sama władza tarza się w błocie i poniża się, w których wolność stała się czczem słowem a wygodnem narzędziem prześladowania wszelkich wolności aż do wolności sumienia, w których nikczemność i podłość wobec chwilowych potęg świata, przybrały nieznane rozmiary i to w najcelniejszych okazach ludzkości, w czasach czczości i próżni w których jedyna nadzieja w nadmiarze złego i fałszu, nie małéj byłoby doniosłości, gdyby właśnie ten nieszczęśliwy naród, który pierwszy wprowadził ludzkość na zgubną drogę, który pierwszy też padł ofiarą rozkiełznania destrukcyjnych żywiołów i który pierwszy doszedł do ostatniéj ostateczności w tym kierunku, do pierwszych początków zbydlęcenia ludzkości pod formą komuny, pierwszy też dał wielki przykład dobrowolnego, patryotycznego i spokojnego powrotu do zasad, do tradycyi, do rządu opartego na prawie i moralnéj podstawie i pierwszy cofnął się na drodze prowadzącéj społeczeństwo do przepaści, ludzkość do zbydlęcenia, wznosząc prawowity tron, którego obalenie tyle klęsk wewnętrznych i zewnętrznych pociągnęło za sobą. Niezawodnie fakt podobny, miałby wielki wpływ na świat, byłby może pierwszym sygnałem do odwrotu na zgubnéj drodze i do zaniechania rabunku społeczeństwa i destrukcyi jego podstaw....

I co nas napełnia otuchą i nadzieją w zwrot stanowczy Francyi, oto że nie ogranicza się na czczej formie, lecz sięga głębiej, a zachowawczy kierunek dziś objawiający się tam, rozpoczyna od wzmocnienia i przeobrażenia podstaw społeczeństwa, dając a raczej zwracając mu podstawę religijną. Do tego bowiem dziś należy wszystko odnosić i to jest oznaką czasów i to cechą główną owej epoki konania cywilizacyi, lecz jakże uderzającą, jak inną od zwykłych znanych z dziejów. Były różne cywilizacye i różne ustroje społeczne przemijające, lecz nie było ani społeczeństwa ani cywilizacyi bez religii i wiary. W chwilach dogorywania jednej, a porodu drugiej, zmieniały się religie i wiary, lecz próżni nie było. Cywilizacya egipska miała swoją religię, grecka swoją w Bogów wiarę. Jej spadkobierca Rzym miał swoje obrzędy i swoją religię, a gdy konał, już świtała nowa cywilizacya z nową wiarą. A dziś w szale do tego doszliśmy, że wszelką wiarę i wszelką religię w naszym ustroju, zastąpić umieją jedynie — bezwyznaniowością. I oto najlepszy, najstraszniejszy dowód destrukcyjności czasów dzisiejszych, ich obłędu i samobójczych dążności; lecz zarazem świetny to przekonywujący dowód prawdy i nieśmiertelności chrystyanizmu, jego boskości, bo w chwili w której chciano go obalić, zniszczyć i zaprzeczyć mu, nie umiano, nietylko już nic lepszego, lecz zgoła nic przeciwstawić mu, a głosząc bezwyznaniowość czyli negacyę wszelkiej religii i wszelkiej wiary, a więc destrukcyę społeczeństw ludzkich, wyznano i uznano, że po objawieniu, jedyną i wyłączną podstawą społeczną, pozostać musi chrystyanizm. Ztąd owa konieczność zwrotu, ztąd owe wyjątkowe w takich epokach nawrócenie się do przeszłości jako jedynego zbawienia, jako jedynego ratunku; zamiast dążenia do czegoś nowego nieznanego byle lepszego. W objawionej bowiem religii spoczywa prawda bezwzględna tak rzeczy ziemskich jak i duchownych. Zwrót zaś do podstawy i do treści społeczeństw, pociągnąć musi za sobą także powrót do form, które się zrosły z duchem i tradycyą chrześcijańską.

Sam fakt uczciwego a prawowitego rządu monarchicznego we Francyi, pośród tronów wznoszących się na ruinach koron królewskich i książęcych nagromadzonych przez samych królów, sam widok rządu uczciwego, szanującego siebie i innych, stojącego z czystem sumieniem pośród dzisiejszych bezsumiennych rządów, a przedstawionego przez jednego człowieka, który wraz z papieżem, nie ugiął czoła przed terroryzmem dzisiejszych czasów, nie uląkł się nawet najniebezpieczniejszej a tak wydoskonalonej broni śmieszności i nie splamił się żadną słabością, żadną podłością lub ustępstwem i na chwilę nie przestał uosabiać zasady, z tą godnością i spokojem, które tylko poczucie prawdy i prawa nadają, samo już istnienie rządu opartego na podstawie religijnej i chrześciańskiej a otoczonego uczciwą i odradzającą się szlachtą, pośród bezwyznaniowych a zależnych od Izraela rządów, sam fakt ten powtarzam byłby w tych opłakanych czasach godnym zastanowienia i niewątpliwie wywarłby wpływ na wyobrażenia współczesne a może stałby się drogoskazem na przyszłość, drogoskazem, któregoby słuchać należało pod niebezpieczeństwem zatraty społeczeństwa; wobec dylematu: rządy oparte na zasadzie i tradycyi albo komuna wcześniej czy później. Przywrócenie i istnienie takiego rządu stałoby się punktem oparcia dla wszystkich uczciwych ludzi i dla rozbitego obozu, zachowawczych a raczej odradzających ludzkość żywiołów; byłoby nauką i przestrogą dla wszystkich, może opamiętaniem a w każdym razie silną dźwignią do podniesienia godności ludzkiej i dodania jej odwagi w walce z autokratami epoki, z liberalizmem i bezwyznaniowością, posługującemi się machiną rządową a nawet majestatem królewskim...

Jakakolwiek byłaby przyszłość, powrót Henryka V na tron francuski, byłby widokiem pocieszającym i podnoszącym godność człowieczeństwa w tych czasach wielkiego upadku moralnego, byłby zdarzeniem wzmacniającem poczucie prawa, słuszności, porządku i ładu moralnego i społecznego, uczciwości i godności rządzących, bezpieczeństwa i sumienia rządzonych. Byłby faktem zadającym kłam brutelnej teoryi faktów dokonanych. I z tego to punktu widzenia restauracya Burbonów we Francyi, nie byłaby obojętną ani dla nas, ani dla Austryi, z którą losy nasze ściśle są złączone.

Zaiste nie należymy do tych, którzyby się jeszcze łudzili i doprawdy ani wierzymy ani wyczekujemy interwencyi, lub szczęśliwej wojny na rzecz Polski; wiemy że Francya na długi czas ubezwładniona jest i że powrót Henryka V nie zmieniłby pod tym względem z dnia na dzień położenia rzeczy. Pierwsi ubolewaliśmy nad wzbudzeniem chorobliwych nadziei w pomoc lub interwencyę Francyi; nie o tem więc chcemy mówić, lecz o wpływie na nasze stosunki, na naszą sprawę, na stanowisko Austryi, powrotu choćby na jednym punkcie ziemi, do zasad, do idei prawa i prawowitości.

Po długich i krwawych doświadczeniach, doszliśmy nareszcie, mniemam, do przekonania, że niczego ani spodziwać się ani oczekiwać nie możemy, już nie dla naszej niepodległości, ale dla naszej narodowości od liberalizmu i rewolucyi europejskiej a kosmopolitycznej. Długi czas łudzono się u nas pod tym względem i upatrywano zbawienie to w gwałtownych wstrząśnieniach świata, to w powolniejszem działaniu destrukcyjnego liberalizmu. Za każdem wstrząśnieniem w Europie, za każdym mianowicie krokiem Francyi na drodze rewolucyjnej, usiłowaliśmy naśladować ten kierunek i kiedy tam wielkie odgrywały się tragedye, sadziliśmy się na wystawienie u nas ich parodyj, osłoniętych przed śmiesznością jedynie płaszczem patryotyzmu. Każdy krok na tej drodze nietylko wtrącał w coraz większą przepaść naszą sprawę, lecz zarazem rozbijał nasze społeczeństwo i do nicości nas doprowadzał, bo oprócz złego, które sami sobie wyrządzaliśmy, wrogi nasze używały systematycznie, bezwzględnie a zręcznie, blichtru i liberalizmu i szaleństw rewolucyj, do których mile uśmiechaliśmy się, aby gubić naszą narodowość i śmiertelne zadawać ciosy naszemu społeczeństwu. Darmo; my i nasza narodowość, jesteśmy sprawą porządku moralnego i prawa. Jak zniknięcie nasze polityczne stało się sygnałem do ogólnej europejskiej destrukcyi, tak zatarcie i zniszczenie ostateczne naszej narodowości byłoby ostatniem słowem ostatniego tryumfu radykalizmu i bezwyznaniowości. Darmo! my jesteśmy społeczeństwem katolickiem i szlacheckiem, albo jesteśmy niczem. My opieramy się na tradycyi, lub nie opieramy się na niczem; a cały dzisiejszy kierunek liberalny musi dążyć do zniszczenia nas — nie dziwmy się temu! Sprawa naszej narodowości jest w Europie kwestyą prawa i zasad, destrukcyjny kierunek musi jej zadawać śmiertelne ciosy, bo ją na swej drodze spotyka; jak znowu zwycięstwo idei prawa i zasady, musi ją podnieść, wzmocnić i ochronić. I rzecz ta, jest tak widoczną, tak rzeczywistą, że po religii, między przeznaczonemi do destrukcyj ofiarami, my na pierwszym stoimy planie. Wysilenia w tym kierunku, w obecnej chwili są zaiste gwałtowne, bezwzględne a wszechstronne. Gdziekolwiek liberalizm posługuje się rządową machiną, tam wymierza swe ciosy przeciw nam.

Część literacko-artystyczna

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Jasnym to dowodem, że teatr stał się u nas instytucyą niezbędną, kiedy w porze letniej, w chwilach wyjątkowego w mieście naszem wyludnienia, mimo zwrotnikowych nieraz upałów, które z krótkiemi przerwami od dwóch miesięcy trwały, nigdy jednak sala nie bywała tak pustą, aby jak to nieraz w dawniejszej przeszłości zdarzało się, przedstawienie dla braku widzów odwołać było trzeba; a często zapełniała się tak licznie, że przypominały się dobre czasy dla teatru. Póki niedawno talenta obcych scen gościły u nas, póki migracya za granicę z północnych i wschodnich prowincyj Polski w pełnym toku odbywała się, dostarczając miastu nadliczbowej, chociaż przelotnej ludności, teatr z samej natury rzeczy posiadał altrakcyjną siłę, wabiąc jednych ciekawością ujrzenia artystów poprzedzonych rozgłosem sławy, drugich silniejszą jeszcze ponętą usłyszenia nie słyszanego u siebie ojczystego języka na scenie. Ale i to minęło; artyści-goście pożegnali już scenę naszą, przejazd ziomków zakordonowych ustał nareszcie a powrót jeszcze się nie rozpoczął, a przecież teatr, jak to mówią, nie świeci pustkami. Skądże pochodzi, że w tej najjałowszej dla teatru porze aktorowie nie są jedynymi widzami i słuchaczami siebie samych? że, kiedy tradycyjnie narzekano na oziębłość dla teatru u nas, dziś zawsze znajdzie się jeszcze pewien kontyngens lubowników sceny? Odpowiedzią na to są znane usiłowania Dyrekcyi i płynące ztąd zaufanie publiczności, że zawiedzioną nie zostanie w oczekiwaniu; są współzawodnicze wyścigi o lepsze ze strony artystów, którzy sumienną pracą i postępem nie przestają dążyć do wytkniętego celu wydoskonalenia się a może nawet mistrzostwa. Otóż pewność ta i widok chwalebnej rywalizacyi zbyt silną są zachętą, aby gromadzić wszystkich tych — ile ich jest — co w scenie widzą i zabawę i cywilizacyjne zadanie; i dla tego to teatr nie bywa pusty w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Ale rozwój jednej i to najważniejszej strony teatru, bo ją nie tworzy ręka ludzka, lecz zbiór warunków ściśle połączonych: talentu, artystycznego natchnienia, umiejętnego wyzyskiwania i harmonizowania nagromadzonych żywiołów, tem w jaskrawszem staje przeciwieństwie z drugą, zewnętrzną stroną, to jest z samym teatrem. Dobra trupa w teatrze niewygodnym, nieodpowiednim ani rozmiarami swemi stosunkowi teraźniejszej ludności, ani komfortem teraźniejszym nawyknieniom, ani okazałością godności miasta, to — jeżeli porównanie nie będzie zbyt kulejącem — jakby kosztowny, złotem dziwerowany pałasz w zardzewiałej pochwie. Póki Kraków liczył nie spełna 30,000 mieszkańców, póki gęste ruiny, smutne świadki dawniejszej świetności a późniejszego upadku, nadawały mu cechę średniowiecznego grodu, przybytku cennych narodowych pamiątek, lecz nie mającego nic wspólnego z teraźniejszością, gmach teatralny, taki jak jest dzisiaj — a nawet nie taki, gdyż szereg lat i długi brak pieczołowitości przyspieszył jego sędziwość i zwiększył niedostatki — mógł być i stosownym do ówczesnych wymagań i odpowiednim ówczesnym potrzebom, ale dziś miasto, które się koleją żelazną połączyło ze światem, którego ludność w dwójnasób wzrosła, które się wzmaga, rozrasta, modernizuje, stawia pomniki, wodociągi, które słowem, myśli o tem, aby się zrównać porządkiem, schludnością a nawet świetnością z zewnętrzną cywilizacyą miast zagranicznych, powinnoby niemniej pomyśleć, aby to ognisko narodowej sztuki i zabawy, punkt zborny wybrednego towarzystwa i przywykłych gdzieindziej do zbytkowej nieraz okazałości w teatrach przejezdnych, powinnoby pomyśleć, aby uznany już rozgłos naszej sceny nie kontrastował tak jaskrawo z jej pomieszczeniem. Inicyatywę wzięła już pod tym względem rada miejska, a raczej jeden z jej członków gorliwy o dobro, pomyślność i wygodę miasta, ale kwestya rzucona przelotnie, przebrzmiała i niepozostawiła po sobie rzeczywistego śladu, a jednak jest ona nietylko godną uwagi, ale powiedzielibyśmy nawet, naglącą przez wzgląd na bezpieczeństwo, które wobec pożarów, wydarzających się tak łatwo w teatrach, bardziej niż gdzieindziej byłoby zagrożonem; nigdzie bowiem nie znajdzie ciaśniejszej przestrzeni i większego niepodobieństwa dostania się w nagłym razie do wyjść teatru. Wprawdzie nienaraz Kraków zbudowono, ale go zbudowano nareszcie; niewątpimy przeto, że światły kierunek miasta i tej nieuchronnej potrzeby nie spuści z uwagi, mianowicie wobec planów, któreby może z uwzględnieniem i tego braku, zdaniem naszem, niemogącego być lekceważonym, pogodzić się dały.

Ale zanim to, o ile nam wiadomo, powszechne pragnienie przyoblecze się w widoczne kształty, zanim ujrzeć będziemy mogli dobrą scenę w odpowiednim zewszechmiar gmachu, poprzestańmy na tem co jest i wróćmy do teraźniejszości.

W porze obecnej, w porze ogólnego znużenia i jakby wyczekiwania rychłego powrotu rzeczy do dawniejszej kolei, nie często pojawiają się nowości na scenie; dla tego nieznanej komedyi w 1. akcie pp. Meilhac i Halevy p. t. *Bukiet*, chociaż odegranej na ostatku, bo w niedzielę, pierwszą poświęcamy wzmiankę. „Bukiet“, jak sam tytuł świadczy, jest to drobnostka sceniczna, ale splątana dość zręcznie, ale pełna ruchu, chociaż tylko cztery osoby w nią wchodzą i mimo monotonii powtarzających się ciągle scen jednakich, zdolna utrzymać w naprężeniu uwagę widza. Powodzenie tej sztuczce, bez rzeczywistej zresztą wartości, zapewniła bardzo dobra gra. P. Szymański, który raz wstąpiwszy na piedestał wyższego artystycznego poczucia, nie schodzi z niego i zrazu w niektórych rolach odgadł głębsze tajemnice sztuki, a dziś z każdej roli, w jakiej występuje, umie wydobyć uderzającą prawdę, zyskał w roli Bicoquet kilkakrotne oklaski. P. Majówna grająca rolę Joanny Gaillardin niemniej wywierała wrażenia trafnem odwzorowaniem charakteru żony, przeświadczonej że ją mąż oszukuje, usiłującej wszelkiemi sposobami sprowadzić go na drogę obowiązku, grożącej nawet rozłączeniem, lecz w końcu przebaczającej, gdy miłość bierze górę nad chwilową obrazą. Gra artystki nie ogranicza się na płynnem wysłowieniu, na zewnętrznem uplastycznieniu, jest ona również wewnętrzną, tak że każde uczucie, nim się objawi w słowach, wprzód się odbija w grze jej fizyonomii. P. Terenkoczy jako Gaillardin grał szybko, jednak niedość cieniował liczne fazy splątanej akcyi.

Zresztą ubiegły tydzień zapełniły przedstawienia samych sztuk znanych już i częściej na scenie naszej powtarzanych, jak: komedya w 1 akcie hr. Wł. Koziebrodzkiego *Zawierucha*, komedya w 4ch aktach hr. J. Aleksandra Fredry *Drzymka Pana Prospera* i tegoż samego autora dziś w wiedeńskim „Stadtheater“ z powodzeniem przedstawiana komedya *Posażna Jedynaczka*, oraz opera w 2ch aktach z muzyką przedwcześnie dla sztuki zgasłego kompozytora — ziomka Stan. Dunieckiego: *Paziowie Królowej Marysieńki* i *Łobzowianie* Wł. Anczyca.

Pomijamy dwie pierwsze, które zbyt niedawno były przedmiotem wzmianki na tem miejscu uczynionej i tę samą miały co pierwej obsadę, i przechodzimy do *Posażnej Jedynaczki*, która aczkolwiek grywana daleko częściej niż dopiero co wspomnione komedye, jednak ze względu że role w niej po części nowych miały wykonawców, a głównie że z powodu pochwalnej krytyki wiedeńskiej nabyła międzynarodowej ważności, zasługuje na uwagę.

Posażna Jedynaczka przetłumaczoną została naprzód dla peszteńskiego teatru na język węgierski, a następnie podobno z węgierskiego na niemiecki dla Wiednia. Musiała ona już w Peszcie cieszyć się niemałem powodzeniem, kiedy mu jej pozazdrościli Wiedeńczycy, którzy w zarozumiałości swej nieprzypuszczali, aby prócz jedynie uprzywilejowanej francuskiej literatury komicznej, mógł inny płód obcy, a do tego polski, figurować na ich scenie. Uprzedzonym niesłusznie, od razu spadła łuska z oka i przekonano się, że talent nie ma ojczyzny, i równie objawić się może nad Pełtwią jak nad Sekwaną lub Dunajem. Uznano nawet w tej drobnej próbie naszego pełnego nadziei autora pewną świeżość pomysłu, różniącego się od stereotypowego szablonu nowszych komedyj francuskich, harcujących przeważnie na arenie zepsucia i cynizmu obyczajów.

Posażna Jedynaczka była tym razem literalnie zaimprowizowaną, zastąpiła ona Dumasowski dramat 5-aktowy, zapowiedziany na sobotę: *Dama z kamelią*, który dla jakiejś wewnętrznej przyczyny, w ostatnich już chwilach został cofnięty. Publiczność nieuprzedzona o tej zmianie, a mianowicie ta jej część, co obu tych sztuk: zastąpionej i zastępującej — nieznała, znalazła się w podobnem położeniu, jak na wystawie wiedeńskiej, gdzie to szukając w katalogu pod oznaczoną liczbą jakiegoś obrazu napotyka się całkiem inny a nieraz kontrastujący z szukanym.

Rolę Szumbalińskiego, wymagającą iskry natchnienia, jeżeli ma sprawić zamierzony efekt, oddał p. Siennicki zbyt poważnie i bez nagłych odcieni, które są charakterystyką tej roli, będącej antitezą spokoju i wyrazem ciągłego ruchu, równie w wewnętrznem jak zewnętrznem znaczeniu. P. Eker, który w roli Gomojły częste zbierał oklaski, egzagerował nieco zakrój litewskiego narzecza i obyczajów, który w naturze nie ma podobnego wzoru. Zresztą przedstawienie mimo braku przygotowania, rozwijało się składnie i gładko.

Dwa razy przedstawiono również operetkę komiczną *Paziowie królowej Marysieńki*, która od dawna już nieukazywała się na scenie. Operetka ta ma niepospolite muzykalne zalety, lecz wymaga zarazem niepospolitych do wykonania muzykalnych zdolności. Partye są bardzo wdzięczne lecz trudne, chóry nie lada jakim wykonać się dają zasobem. Otóż przedstawienie tej operetki, otwierającej mimo tego zdrobnionego tytułu, niemałe pole popisu prawdziwym talentom, szczególnie przedstawienie pierwsze, powiedzmy prawdę, niepowiodło się. Była to jakby próba, poprzedzić mająca przedstawienie. Drugie przedstawienie (w niedzielę) było o wiele staranniejsze, jakkolwiek siły, jakiemi rozporządza nasza opera, czyli raczej operetka, niedorastały w ogóle do wymagań tej z niezaprzeczonym talentem utworzonej kreacyi muzykalnej. Piękną aryę w akcie 1ym: „Alina, ranny ptak...“ odśpiewała panna Ćwiklińska z wdziękiem i melodyą, które jej zjednały oklaski, powtórzone w 2gim akcie przy odśpiewaniu pieśni „Jak nocy cień“ i następnie przy oświadczeniu się Janusza Alinie, lecz to było wszystko co można podnieść w wykonaniu tej operetki ze strony muzykalnej. P. Eker, którego grze prawdziwie mistrzowskiej, od pierwszej chwili wystąpienia w tej roli, mieliśmy nieraz sposobność oddawać słuszność i tym razem był niezrównanym; lecz to znów było wszystko ze strony komicznej. O ileż lepiej wychodzi Offenbach na scenie naszej niż nasz nieodżałowany ziomek.

Rosyjski nihilizm i rosyjska postępowość usiłują powalić nas z jednej strony, radykalizm germański z drugiej, z trzeciej liberalizm wiedeński, a z tej strony dla tego jedynie kończy się na zachciankach że korona nie oddała mu się jeszcze zupełnie na usługi. Na czele tego przeciw nam szturmu stoi zaprzaniec zasad zachowawczych, człowiek o niezwykłej organizacyi i prowadzi go przeciw nam z zajadłością i fanatyzmem neofity a nawet z zaparciem się miłości własnej i godności, czasem także dla zdobycia oklasków galeryi. Na wszystkich punktach, chwila obecna staje się stanowczą — walka nie uniknioną.

Co do nas nie łudźmy się, radykalizm i liberalizm, nie przebaczą już nam nigdy; dzieło destrukcyi kosmopolitycznej postępując dalej nie oszczędzi nas; walczyć przeciw niemu musimy radzi nie radzi; sprawa naszej narodowości ściśle złączona jest ze sprawą katolicyzmu i zasad i pojęć prawowitych, połączyły je ze sobą wieki, a sojusz ten przypieczętowały obecnie wrogi. Z tąd łączność i konieczność łączności naszej z całym obozem katolickim i zachowawczym, obozem prawa i zasad, a raczej odrodzenia obumierającego społeczeństwa. Cofnięcie się przed tą koniecznością, zapoznanie tej prawdy, byłoby abdykacyą i samobójstwem. Nie cofajmy się więc i walczmy i bądźmy stali, niech nam za przykład służy głowa naszego kościoła, głowa kościoła polskiego, który pierwszy składa dowody tak mądrej stałości. Bądźmy i my stałymi i mądrymi zarazem, nie odpychajmy naturalnych dziś sprzymierzeńców, łączmy się z nimi, nie ślepo, nie niewolniczo, nie po doktrynersku, ale w spólnych nam punktach i przeciw wspólnym wrogom, a przekonani o tem, że sprawa nasza jest sprawą zasad, sprawą zachowawczą i katolicką, sprawą ładu społecznego, uczciwości, sumienia a przedewszystkiem godności ludzkiej, wydajmy wojnę — i wytrwajmy w niej — wojnę nieubłaganą wewnątrz wielkim parodyom liberalizmu i bezwyznaniowości, wyrzućmy z chałupy naszej te śmiecie i naleciałości, niech będzie ubogą ale czystą, niech nie traci znamion narodowych i utwórzmy raz przecież, silne, pewne siebie stronnictwo, oparte na zasadach i tradycyi, a które będzie bezwątpienia, jedynem prawdziwie polskiem stronnnictwem, bo przedstawiającem żywotne interesa, treść i byt narodowości polskiej i które będzie wiedziało czego chce, bo będzie wiedziało czem jest. Stwórzmy je bez złudzeń i przesądów, stosując je do potrzeb dzisiejszych, bez ofiary ze zasad ale też i ze zdrowego rozsądku. Nie będzie to stronnictwo wsteczne, bo będzie właśnie stronnictwem przyszłości i wyswobodzenia ludzkości z objęć dzisiejszych jej tyranów. Dziś reakcya to liberalizm i bezwyznaniowość posługujące się machiną rządową i obłudą; my przedstawiać będziemy postęp i szczerze i otwarcie wywiesimy naszą chorągiew.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 9 września.

(E.) Doniesienie *Gazety Narodowej* o udzieleniu Dr Żulińskiemu napowrót urzędu profesorskiego, tudzież nadaniu obywatelstwa austryackiego, okazało się mylną. Udzielono mu tylko tymczasową kartę pobytu.

Jak się dowiaduję, relacya Rady szkolnej w tej sprawie dotąd jeszcze nie odeszła do ministerstwa. Jeżeli tak w istocie rzecz się ma, powolności tej biurokratycznej nie pojmuję. Wszak nikt inny, jak tylko Rada szkolna ponosi winę w tej sprawie, mianując na posadę profesora osobę nie posiadającą niezbędnego do objęcia służby rządowej warunku, jakiem jest obywatelstwo austryackie. Ministerstwu oświecenia w tej mierze winy przypisywać nie można, gdyż postąpiło sobie według ustaw istniejących; krok zaś Rady szkolnej jest tego rodzaju, że mógłby dać poszkodowanemu dostateczny powód do wytoczenia sprawy swej przed Trybunał państwa.

Jak dalece sprawdza się obawa, iż w obecnych stosunkach Wydział krajowy nie może się spodziewać pozyskać dostatecznych sił urzędniczych, dowodzi ostatni konkurs na posadę praktykanta konceptowego rozpisany. Zgłosiło się wprawdzie kilku kompetentów, lecz żaden nie miał wymaganej kwalifikacyi. Obecnie młodzież najbardziej garnie się do sądów; i tak prawie wszyscy, którzy tego roku ukończyli nauki prawne, wstąpili na praktykę sądową, a kilku tylko do Namiestnictwa i skarbowej dyrekcyi. Posady zaś przy urzędach autonomicznych nie wabią nikogo. Jeżeli Wydział krajowy zechce pozyskać świeże i zdolne siły, przedewszystkiem konieczną jest radykalna zmiana etatu płac i otwarcie lepszych widoków awansu.

Sprawa pożyczki miasta Lwowa przyjdzie niebawem pod uchwałę pełnej Rady. Ma to być pożyczka loteryjna w wysokości $2^1/_2$ milionów złr., a więc o pół miliona większa niż pierwotnie zamierzano. Pożyczka ma być w większej części obrócona na budowę szkół, dróg, kanałów, i w ogóle na uporządkowanie miasta pod każdym względem; pół miliona zaś obrócone być ma na udzielanie pożyczek właścicielom, którzy będą obecnie zmuszeni pokrywać domy materyałem ogniotrwałym.

Cholera w ostatnich dniach wzmogła się u nas. I tak z piątku na sobotę zachorowało według wykazów urzędowych 32 osób. Przebieg choroby ma być gwałtowniejszy. Obecnie pora dżdżysta i wilgotna nie mało zapewne przyczynia się do wzrostu epidemii, przyczem także zdarza się, że przyjezdni przywlekają ją ze sobą.

Jak co roku w jesieni, również i teraz urządza tutejsze Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze wystawę płodów ogrodniczych, sadowniczych, pszczelniczych, jedwabnictwa i nasion, od 25go do 29go września w ogrodzie botanicznym.

Ode Lwowa 8go września.

(α π) Dziś o 5ej popołudniu przypatrując się z korytarza ratusza lwowskiego próbie rozmaitych ewolucyj połączonych straży ogniowych, która świetnie się udała, zabłąkałem się z tego samego korytarza na próbę parlamentarną, zgromadzenia wyborców celem ułożenia listy kandydatów do przyszłych wyborów reichsratowych. Ta atoli próba już mniej świetnie wypadła *). Cała dyskusya była zagmatwaną i robiła wrażenie, jakby nikt nie był świadomy celu zgromadzenia. Pierwszy p. Widman niejasną swą mową zakończył wnioskiem, ażeby wybrać komisyę z 7 członków gwoli ułożenia listy kandydatów. Po upadku tego wniosku wszczęła się krótka ale niejasna dyskusya, co dalej czynić wypada. Żaden z następnych mówców nie trafił w samą rzecz i nie sformułował wniosku takiego, nad którym zgromadzeni mogliby byli z świadomością głosować. P. Marceli Madejski dobrze argumentując, pozostawił wywód bez wniosku. Widocznie całe zgromadzenie nie chciało przystąpić bez przygotowania do natychmiastowego wyboru 150 członków, a nie wiedziało, co z tym fantem t. j. posiedzeniem zrobić. PP. Romanowicz, Bałutowski, Piątkowski obracali się ciągle w błędnem kółku i nie wiedzieli, jak z niego wybrnąć. Nad zgromadzeniem zawisła ciężka atmosfera. Przewodniczący nie wiedział, jaki właściwie wniosek poddać pod głosowanie. W tak ciężkiej chwili zgromadzonych ojców stołecznego miasta smutek ogarnął, a nieszczęśliwa myśl jednego szanownego wyborcy, którego nazwiska nie wiem, wyprowadzenia z złego humoru zgromadzenia dowcipem: ażeby nie wybierać 150 lecz 149 członków, jeszcze więcej przygnębiła umysły, i żeby wnioskodawca nie był również dowcipnie cofnął swego wniosku zakrawającego więcej na ironię niż na dowcip, niewiem jakby przewodniczący był sobie postąpił z podobnym wnioskiem. Dopiero p. Goldman z desperacyi postawił niby *ex abrupto* rezolutniejszy wniosek wybrania 12 oktrojowanych członków komisyi dla ułożenia listy owych 150iu członków, lecz właśnie tem oktrojowaniem wzbudził nieufność, tembardziej, że z odczytanych na przygotowanej kartce 12 członków zawiał centralistyczny nie bardzo wonny zefirek. I nie znalazł się nikt, ktoby z takiego pozytywnego wniosku wyciągnął esencyę, tj. przyjął w zasadzie wniosek, lecz dołączył poprawkę, ażeby komisya — mniejsza o to, z ilu członków złożona — zbadała kwalifikacyę tych 12 członków, a w miejsce wykreślić się mających lub nieobecnych proponowała nowych. To też milczenie to ośmieliło tak dalece p. Goldmana, że już był na punkcie żądania aklamacyi dla swych wybrańców, gdyby nie nowy arcypraktyczny wniosek p. Widmana jak *deus ex machina* całą tę niemiłą sprawę rozwiązywał przejściem nie do porządku dziennego, lecz po prostu — do domu, co też zgromadzenie z skwapliwością przyjęło i zaraz wykonało.

*) Zamieściliśmy już wczoraj sprawozdanie o tem zebraniu korespondenta naszego *(E.)* *Red.)*

Paryż 6 września.

* Francya zwyciężona spłaciła wczoraj resztę przyjętego haraczu i dziś może się nazwać niepodległą. Anglicy sam czas ważący na pieniądz, zmuszeni są przyznać, że Francuzi dokazali cudu i powiadają, że pamięć wojny strasznej pójdzie kiedyś w zapomnienie, ale historya zapisze do nadzwyczajnych zdarzeń spłatę 5 miliardów wśród najniekorzystniejszych okoliczności.

Jak tej swobody, niezależności od obcego najazdu, użyją Francuzi na pożytek swej ojczyzny, na powetowanie strat poniesionych? Pytanie to nie od dzisiaj stoi na porządku dziennym. Rozwiązałby je łacno czysty patryotyzm, szczere pragnienie dobra publicznego, ale w kraju rozdartym na tyle stronnictw trudno, aby się taki duch jedności i zgody obudził, i bodaj, że będziemy świadkami nieustannej ich walki, zanim nią znużeni nie połączą się dla jednego wspólnego celu.

Najnaiwniej, choć może najniedorzeczniej *La Presse* określa swoją wiarę polityczną. „Będziemy, pisze ona — stronnikami każdego rządu, co nasze zdanie przyjmie“. Trudno wyraźniej wypowiedzieć swoje osobiste życzenia i widoki. Nic łatwiejszego, jak trzymać z tymi, którzy są naszego przekonania. Każde stronnictwo godzi się z przeciwnem na tej podstawie, ale skoro ją odrzuca, wnet mu wypowiada wojnę.

Gazette de France zarzucając imperialistom, że w dniu 4 września opuścili Cesarzową i nie stanęli w obronie tronu, wywołała w *Pays* gwałtowną odpowiedź Cassagnaca, który wyrzuca monarchistom jawne odstępstwo od układów, jakie poprzedziły wypadek 24 maja. „Czyście myśleli, żeśmy wam dawali 40 głosów, abyście zdradnie odbudowywali monarchię burbońską? Nie, bynajmniej; myśmy ofiarowali wam pomoc, aby zwalić ukazujące się w dali widmo demagogii. Patrzcie, dokąd dążycie! Jeśli wasze zamiary parlamentarnego gwałtu nie udadzą się, nie ujdzie trzy miesiące, a ujrzycie Republikę radykalną; jeśli potraficie zrestaurować monarchię, nie mającą dziś żadnej w kraju podstawy, wywołacie w kraju reakcyę. I dla tak niepewnego celu chcecie zawieruszyć pokój, podważyć szanowaną władzę marszałka Mac-Mahona i zerwać zawarty uczciwie sojusz? Dobrze, chcecie wojny, będziecie ją mieli“. A nie chcąc zostawić bez odpowiedzi zarzutu, jakoby Cesarstwo opuszczone było przez uczciwą ludność *(honnête)*: zapewne chciano domyślać się konserwatystów, pyta *Gazette de France.* A gdzież ten zastęp zacnych i uczciwych krył się w stanowczych chwilach 1792, 1830 lub 1848?

Jednocześnie inny organ bonapartystów *Le Patriote de Corse* ogłasza rodzaj manifestu koryfeuszów korsykańskich, nie obcych wpływowi ks. Napoleona, którego konkluzya jest taka: „Wy wszyscy synowie młodej Francyi, dzieci demokratycznej społeczności, potomkowie żołnierzy z pod Valmy, Marengo, Austreliz i Jena; coście wyrośli pod rządami nie uznającemi prawa z łaski bożej; wy zwłaszcza obrońcy głosowania powszechnego, ścieśniajcie szeregi wasze, zapominajcie różnicy zdań was dzielącej, albowiem nadchodzi godzina istotnej walki, gdyż bronić macie praw narodu. My stronnicy szanujący wolę ludu, dumni z naszego przywiązania do dynastyi Napoleońskiej, pamiętamy nauki, jakie nam wielki Cesarz zostawił. Dziś podobnie jak r. 1815 są biali i niebiescy *(blancs et bleus)*. Staniemy po stronie wszystkich tych, co trzymają chorągiew trójkolorową, co są zwolennikami demokracyi. Podajmy rękę synom nowego świata, o którego obalenie kuszą się wrogowie, wszakże wiemy, że zwycięskie działo jenerała Bonapartego pierwszy grom rzuciło przeciw rojalistom na schodach kościoła Ś. Rocha. Naszem godłem niech zawsze będą: porządek i demokracya“!

La République rada, że się to przymierze z 24 maja zerwało, rachuje na bonapartystów, że oni z republikanami trzymać będą, i chcąc im schlebiać, przyznaje, że Cesarstwo wprawdzie nie mogło nigdy sobie zjednać stronników w klasie tak zwanej liberalnej, w miastach i pomiędzy ludnością roboczą, ale miało za sobą stan rolniczy i dla tego ile razy odwołało się do plebiscytu, wieśniacy ogromną większością przeważali wota przeciwne. Królestwo spodziewać się tego nie może, a schodząc do rezultatu, dowodzi, że dziś już i wieśniacy nauczyli się rozumować i najniezawodniej będą za rzeczpospolitą, ale za jaką? Thiers w odpowiedzi na adres radców departamentu Vosges, odpisuje do Juliusza Ferry, że Republikę zachowawczą uważa na dziś za jedyny rząd możebny. Wszelki inny będzie tylko zwycięztwem jednego stronnictwa nad drugiem i nie potrafi być ani bezstronnym, ani sprawiedliwym, ani dawcą pokoju. Nie o takiej Republice marzą radykaliści, stojący w obronie zamkniętego z nakazu gubernatora Paryża dziennika *Le Peuple souverain.* Broił on też długo, a miarę złego dopełnił artykuł ob. Locroy. Przywołując na pamięć edykt Ludwika XV skazujący na śmierć każdego, coby się poważył na władzę królewską lub uwłaczał religii, dowodził, żeśmy się tych czasów doczekali i że do nich rząd dzisiejszy Francyę prowadzi.

Gdyby restauratorowie monarchii Bourbonów mieli tylko za sobą te środki, na jakich poprzestaje Veuillot, to jest że wszystkiego czeka od cudu, jak przy zdobyciu miasta Jericho, powinniby uczciwie zaprzestać trudu. Jakkolwiek sprawa hr. Chamborda z każdym dniem traci na znaczeniu i staje się niepodobną przy jego uporze, to gorliwsi, pomni na ową radę wielkiego doktora kościoła z wieku XVII: „aby działać zawsze, jak gdyby modlitwa na nic się nie przydała, a modlić się bezprzestannie, jak gdyby działanie było bezpotrzebnem“, wywołują pielgrzymki pobożne w kraju, a pracują w Frohsdorf nad otrzymaniem u Henryka V nowego manifestu, bo dawne są niedostateczne, a pojednanie „rodziny“ nie sprowadziło pojednania ich stronników.

O ile wierzyć można, powiadają niektórzy, że ks. d'Audiffret-Pasquier zwątpił o możności restauracyi i że za zwołaniem Zgromadzenia narodowego on i jego stronnicy usiłować będą utworzyć nowe ministeryum, powołując do niego pewne osoby ze środka lewicy, i tym sposobem zapewniwszy większość w Izbie, uzyskać przedłużenie władzy dzisiejszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Ale po nad temi projektami wisi, jak miecz Damoklesa, uchwała Zgromadzenia, nakazująca w miesiąc po zebraniu Izby wybrać komisyę mającą zająć się rozpatrzeniem wniesionych projektów ustaw konstytucyjnych na sesyi 23go maja przez Dufaura. Gdy przyjdzie do dyskusyi nad niemi, trudno będzie, aby pewna dążność ku tej lub owej formie rządu wydatniejszą się nie pokazała.

Dzisiaj obradują ministrowie pod prezydencyą marszałka nad rozstrzygnięciem dwóch kwestyj: czy marszałek ma przyjąć zaprosiny Cesarza Austryackiego do Wiednia na wystawę, i czy wszystkie wybory jedenastu deputowanych mają się odbyć jednego dnia lub też w różnym czasie. Za pierwszem są: Magne, Desseilligny i ks. Broglie; za wyborami nie w jednym dniu: Batbie i Beulé.

Dnia 4go września kongres Orientalistów miał biesiadę, ale nie z powodu rocznicy ogłoszenia Rzeczypospolitej, pod prezydencyą admirała Roze. Pomiędzy innemi toastami jakiś p. Zieliński wznosił w imieniu Słowian rozmaitego narzecza toast podziękowania, podobnie jak Japończyk Imamum-Wari, że się uczeni raczyli ich narodowością zatrudniać.

Prefekt Lyonu Ducrot przywołał na szefa dywizyi w administracyi departamentu, oddalonego przez komunistów p. Wilkońskiego. Ten po stracie urzędu pisywał do dzienników konserwatywnych w St. Etienne i Roanne, i chlubne miejsce był zajął w dziennikarstwie.

Kraków 10go września. Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju odbył w tych dniach dwa posiedzenia 6go i 9go t. m. Przedewszystkiem z korespondencyj przeprowadzonych z organizującemi się komitetami przedwyborczemi powiatowemi dla okręgów gmin wiejskich tej części kraju, przekonał się, że we wszystkich powiatach ukończonem zostało urządzenie tych komitetów; niektóre z nich utworzyły nawet komitety parafialne celem skuteczniejszego działania. Skład tych komitetów powiatowych ogłoszony będzie później. Następnie Komitet centralny przedwyborczy załatwił pytania i sprawy przedłożone przez komitety powiatowe.

Wreszcie na posiedzeniu d. 9 t. m., Komitet centr. przedwyborczy zważając, iż w tych dniach ogłoszony być ma dekret cesarski wzywający do wybrania deputowanych do nowej Rady państwa, oraz zważając, że nadeszła już pora rozwinięcia dalszego działania przedwyborczego, powziął następujące uchwały:

1) Zawezwać komitety powiatowe dla okręgów wyborczych mniejszej własności ziemskiej (gmin wiejskich) zorganizowane, aby zbadawszy usposobienie wyborców, i porozumiawszy się między sobą, postawiły odpowiednich kandydatów na deputowanych i zawiadomiły o tem Komitet cntralny w celu, iżby tenże, po porozumieniu się z komitetami powiatowemi, mógł polecić wyborcom i poprzeć kandydata najodpowiedniejszego w okręgu wyborczym złożonym zwykle z kilku powiatów. Przytem Komitet centralny przedwyborczy zwraca uwagę komitetów powiatowych na mężów zajmujących się specyalnie polityką i w życiu politycznem doświadczonych.

2) Co do okręgów wyborczych miejskich, Komitet centr. przedw. uchwalił, aby za pośrednictwem prezydentów i burmistrzów tych miast, które mają bezpośrednio wybierać deputowanych (Kraków, Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Nowy-Sącz, Biała) zaprosić wyborców na zgromadzenia przedwyborcze w celu wybrania komitetów przedwyborczych miejskich. Ponieważ w Nowym Sączu i w Rzeszowie wybrano już komitety miejscowe, przeto okólnik do tych miast nie wyjdzie. Gdyby prezydenci i burmistrze wymówili się od wezwania wyborców na zgromadzenia przedwyborcze, zwoła je bezpośrednio Komitet centralny przedwyborczy.

3) Co do okręgów wyborczych z większej posiadłości ziemskiej, Komitet centr. przedw. idąc za dotychczasowym zwyczajem, ogłosi w dziennikach zaproszenie wyborców w każdym okręgu wyborczym na zjazd w to miejsce, w którem według ustawy ma się odbyć później wybór deputowanego. Do zagajenia tych zgromadzeń przedwyborczych zaprasza Komitet prezesów tych rad powiatowych, w których siedzibie zgromadzą się wyborcy z całego okręgu; jeżeli zaś prezes tej rady powiatowej nie jest wyborcą w tym okręgu wyborczym, przewodniczyć będzie zgromadzonym prezes rady sąsiedniego powiatu, należącego do tegoż okręgu wyborczego.

Wiedeń 9 września. N. Pan powrócił w sobotę z przeglądu wojsk pod Pettau. Zaraz na drugi dzień, jak donoszą mniej więcej jednozgodnie dzienniki wiedeńskie, podpisał patent rozwiązujący dawną, a zwołujący nową Radę państwa. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosić go ma jutro, co jeżeli nastąpi, otrzymamy zapewne doniesienie drogą telegraficzną. Według doniesień dzienników wiedeńskich, patent cesarski nosi datę 7go września, rozwiązuje dawną Radę państwa, zarządza rozpisanie wyborów bezpośrednich i zwołuje nową Radę państwa do Wiednia na dzień 4 listopada r. b.

— W wspólnem ministerstwie wojny obraduje od 2go b. m. pod przewodnictwem jenerała Loosa, komisya złożona z delegatów obu części monarchii, która ma załatwić kwestyę koszar i kwaterunków. Ministerstwo wojny przeznaczyło ze swej strony do tej komisyi jako delegatów jednego intendenta starszego, oficera sztabowego z inżynieryi i jednego oficera ze sztabu głównego. Prócz tego oba ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych wydelegowały do komisyi jednego radcę sekcyjnego. Celem obrad jest jak największe ulżenie ciężaru kwaterunkowego dla ludności. Gminom, które oświadczą gotowość wybudowania koszar, skarb państwa podwyższyłby opłatę kwaterunkową w ten sposób, ażeby wybudowane koszary przynosiły czynsz odpowiadający wyłożonemu na ich budowę kapitałowi. Ponieważ stosunki, co do położenia, właściwości gruntów i innych na uwzględnienie zasługujących czynników, są różnorodne nie tylko w obu połowach monarchii, lecz prawie w każdej gminie, przeto stara się komisya wynaleźć sposób, któryby uwzględniając te wszystkie stosunki nieobciążał przytem ani skarbu państwa, ani też gminom nie wyrządzał krzywdy. Jednakże obie strony przygotować się winny na ofiary, jak donosi półurzędowy korespondent do *Bohemii.* Nie przypuszczamy, aby ofiary te były nader wielkiemi; jakiekolwiek zaś będą, przyjdzie je zapewne ponieść, bo sprawa kwaterowania wojska i koni jest piekącą, ze względu na niedogodności i kłopota, na jakie wystawieni są właściciele realności. Dwa lata mija jak rozpoczęto radzić nad temi stosunkami, życzyć sobie więc tylko wypada, aby już raz obrady te doprowadziły do jakiegoś rezultatu.

Inny ważny krok zrobiło także wspólne ministerstwo wojny. *Pester Lloyd* donosi bowiem, iż zarządzono rewizyę kontraktu Skenego o dostawy dla wojska i zażądano wykluczenia artykułów, których nie dostarcza spółka, lecz dostawszy z drugiéj ręki. Daléj żąda ministerstwo zobowiązania się do dostawy w czasie wojny, założenia warsztatów w Bernie, Budzie i Gradcu i pewnych zmian w cenie dostawy. Co do przyjęcia tych warunków towarzystwo złożyć ma oświadczenie jeszcze przed końcem września r. b. W razie odrzucenia propozycyi ma nastąpić niezawodnie wypowiedzenie kontraktu Zdaje sie, że krok ministerstwa wspólnego jest wynikiem badań komisyi wybranéj przez delegacye wspólne jeszcze przed dwoma laty, a która o pracach swych nic słyszeć nie dała.

— *Wiener Ztg* donosi: „Ministerstwo obrony krajowéj upoważniło namiestnictwa na mocy § 44 ustawy wojskowéj, do rozstrzygania podań o wyjątkowe wydawanie konsensów na zawieranie małżeństw przed wystąpieniem z trzeciéj klasy wieku popisowego, atoli z prawem rekurowania do ministerstwa obrony krajowéj. Tym sposobem traci rozporządzenie ministerstwa obrony krajowéj z d. 10 grudnia 1868, nadające namiestnictwom tylko ograniczone prawo rozstrzygania, moc obowiązującą.“

Włochy.

Jenerał Lamarmora b. prezes ministrów wydał świeżo broszurę p. t. *Un po'piu di luce sugli eventi politici militari del' anno 1866*, z której streszczony wyciąg podaje *Vaterland.* Są to odkrycia tajemnych faktów, które jak wnosi wspomniony dziennik uniemożebnią przybycie do Wiednia równie Wiktora Emanuela jak cesarza Wilhelma i Ks. Bismarka. Przypuszczenie takie zdaje się być nieprawdopodobnem, albowiem według doniesień z Wiednia, rząd austryacki uważa fakta zacytowane w tej broszurze, jako przebaczoną przeszłość i Król Wiktor Emanuel przybyć ma do Wiednia 17 b. m. Wyciąg ten brzmi:

Część pierwsza broszury mówi o zdarzeniach jakie zaszły podczas zawarcia traktatu z Prusami i postawie politycznej gabinetu włoskiego od 23 września 1864 aż do 17 czerwca 1866.

W pierwszym rozdziale nadmienia Lamarmora o swej podróży do Berlina, jaką odbył w charakterze posła Wiktora Emanuela dla złożenia hołdu królowi Wilhelmowi w r. 1861.

Rozdział 2gi przechodzi do traktowania o ministeryum włoskim po Konwencyi wrześniowej 1864 r. Jenerał Lamarmora nadmienia tu o dwóch okolicznościach, które go upoważniły do przypuszczenia że Prusy nie skłaniają się jeszcze do włoskiego przymierza.

Rozdział 3ci odnosi się do zainicyowanych w r. 1865 rokowań o ustąpienie Wenecyi. Lamarmora miał myśl skłonienia do tego rządu wiedeńskiego wynagrodzeniem pieniężnem i użył tej okoliczności że według zapewnienia Nigry układy gastejńskie w Paryżu uważano za precedencyą konszachtów, do uczynienia projektu, którego wniesienie poruczył hrabiemu M. i niedawszy mu osobnego pisma upoważniającego, zalecił mu ustnie, aby sprawę, o którą chodzić będzie w Wiedniu, rozłożył na specyalne kwestye; finansową, polityczną i międzynarodową i te około tych trzech punktów widzenia ugrupował.

Równocześnie zwrócił Lamarmora względ na ewentualność wojny. Widzenie się w Biarritz dało mu poznać, że walka między Austryą i Prusami stała się nieuniknioną; zależało mu przeto bardzo na tem aby się dowiedzieć, czy Prusy potrzebować będą pomocy Włoch. Wtedy Bismark zaproponował nagle przez Nigrę jenerałowi Lamarmora zawrzeć traktat handlowy z Związkiem cłowym, aby pozyskać ludność niemiecką dla Włoch.

Lamarmora traktuje w 4 rozdziale o sytuacyi Włoch na początku r. 1866. Ukazujący się właśnie wtedy na scenie politycznej gabinet Lamarmory zachowywał politykę wyczekującą, i pierwszy minister dla wyjaśnienia tej postawy stwierdza, że Francya nie życzyła sobie załatwienia kwestyi weneckiej, dopóki kwestya rzymska nie została załatwioną. Zawarcie traktatu handlowego z Związkiem cłowym spowodowało tymczasem bliższe zetknięcie się z Berlinem i propozycyę Bismarka, że Florencya i Berlin winny się przez tajemnych posłów porozumieć co do ewentualności wojny z Austryą.

Rozdział 5ty mówi o misyi jenerała włoskiego Gavone do dworu pruskiego, która nastąpiła na zaproszenie ze strony Prus. Idea zaczepno-odpornego traktatu była w powietrzu w początku marca, gdy Lamarmora dawał instrukcye swemu emisaryuszowi. Nie jedna kombinacya upadła, zanim przyszło do zawarcia traktatu. Gavone pisze w długiej depeszy z Berlina 14 marca 1866 r.:

Hr. Bismark sformułował następnie zapatrywanie swoje: wkrótce, n. p. w trzech lub czterech miesiącach wnieść kwestyę reformy niemieckiej popieprzoną parlamentem niemieckim, projektem tym i parlamentem wywołać zawikłanie któreby Prusy wprowadziło w spór z Austryą; Prusy zdecydowane są wtedy przystąpić do wojny, wojny, przeciw której Europa nie uczyni zarzutu, gdyż chodzić będzie o wielką kwestyę narodową.

Dalej następuje kilka depesz Gavona i Barrala, z której jedna stwierdza niejako zapatrywania się króla pruskiego, że Włochy wziąść mają na siebie inicyatywę w zaczepieniu Austryi. Lamarmora czyni uwagę, że te rozwlekłe układy zawsze Włochom pozostawiały alternatywę, albo na właśne niebezpieczeństwo wojnę wywołać, albo podpisać traktat przymierza, któryby jednak nie oznaczał przymierza.

Rozdział 6 stwierdza nagły zwrot. Bismark nalegał na zawarcie ewentualnego traktatu a Barral popierał myśl jego, byleby oznaczono termin dwumiesięczny, aby Prusom dać sposobność wyszukać swój *casus belli.* D. 27 marca Barral był w możności przesłać telegrafem całkowity tekst na trzy miesiące ograniczającego się zaczepno-odpornego traktatu.

Rozdział następny odnosi się do układów francusko-włoskich. Nigra forytował projekt ofiarowania Austryi księstw naddunajskich w zamian za Wenecyę. Nepoleon wyśmiewa iluzyę, Austrya tylko zmuszona wojną odstąpi Wenecyę; wie on to z doświadczenia. Pod wpływem słów Cesarza, Nigra po raz pierwszy występuje z radą zrewolucyonizowania Węgier, co szczególnym trafem równocześnie doradzane było z Berlina. Tymczasem wszechstronna trwa wszędzie niedecyzya, tak, że Lamarmora postanawia wysłać hr. Arese do Paryża. Cesarz przyjmuje go jak najłaskawiej, krótki sens długich słów jest atoli ten: że Francya zachowuje sobie wolną rękę.

Dla ułożenia wpólnego planu wojny wysłany został z Berlina do Florencyi królewski nadworny historyograf Bernhardi. Lamarmora oświadcza, iż był zdania, że Włosi winni operować przez Tyrol, aby sprzymierzeńcom pózniej podać rękę. W tedy p. Bernhardi rozwinął właściwy od hr. Bismarka pochodzący plan akcyi włoskiej. O Linzu nie było już mowy, przeciwnie armia włoska miała operować wzdłuż adryatyckiego morza i w Węgrzech wskrzesić powstanie. „W Berlinie mówi Lamarmora, przypadł do gustu plan wypracowany przez rewolucyonistów włoskich i emigrantów węgierskich, według którego Węgry mają być zrewolucyonizowane i pułki węgierskie będące w służbie austryackiej do dezercyi nakłonione. Lamarmora niemógł już dla tego z tym planem się zgodzić, gdyż sądził, że emigranci węgierscy nie posiadają w Węgrzech żadnego wzięcia. Na dowód że plany zrewolucyizonowania Węgier wychodziły z Berlina, przytacza Lamarmora następującą depeszę:

„Nadeszłym dziś w nocy telegramem zawiadamia mnie hr. Bismark, że w krótce oczekuje kroków nieprzyjacielskich. Co się tyczy sprawy węgierskiej... poleca mi hr. Bismark właśnie tej chwili donieść W. Excelencyi, że rząd gotów jest dostarczyć połowy potrzebnych dla sprawy węgierskiej i słowiańskiej funduszów, jeżeli o drugą połowę postara się rząd włoski. Ponieważ się w czworoboku fortec tyle kroackich pułków znajduje, mniemam, że bardzo ważną byłoby rzeczą, gdyby można jak najrychlej rozpocząć ruch po tamtej stronie morza adryatyckiego... *Usedom*“.

Lamarmora zastrzega się stanowczo przeciw temu, jakoby zrewolucyonizowanie Węgier wciągał w rachubę. „Byłem, pisze on, zawsze przeciwnikiem takich w opinii niedozwolonych środków.“ Sama depesza wykazuje, że Prusy skłonić chciały rząd włoski do wywołania rewolucyi. „Gdy jednak hr. Bismark i hr. Usedom uznawali, że taka rola nie jest godną Prus, to w dwójnasób musiałem uczuwać, że i Włoch nie jest godną“ kończy Lamarmora swoje uwagi. Na dowód jak przez emigracyę węgierką był napierany, przytacza włoski jenerał dwa listy, które od Klapki i Kossutha otrzymał.

Lamarmora szydzi z projektu przymierza z „imaginacyjnem państwem węgierskiem.“ Następnie przytacza jako dowód jak słusznie zapatrywał się na *fiasco* wtargnięcia Klapki, i fakt, że pułki węgierskie biły się walecznie pod Custozzą.

Nader ważną jest następująca przez Baralla w d. 15 czerwca do Lamarmory wysłana depesza:

Bismark udzielił mi właśnie pod względem sytuacyi, co następuje: Według dzisiejszej uchwały frankfurckiego sejmu związkowego, przestał tenże istnieć dla Prus według oświadczenia naszego reprezentanta. Uchwała ta ma w oczach naszych znaczenie wypowiedzenia wojny; gotowi jesteśmy wyprzedzić je i rozpoczniemy kroki nieprzyjacielskie w przyszły wtorek. Muszę panu powiedzieć, iż żałuję, że się dowiedziałem o tem, iż u was rozpocząć się się ma od ataku na czworobok fortec, zamiast się zwrócić ku morzu Adryatyckiemu i zmusić Austryę do przyjęcia bitwy w otwartem polu. Myśl ta niepokoi mnie. Z drugiej strony niechcę panu taić, że chętnie byłbym widział, gdyby jen. Lamarmora przejął był kombinacyę, według której kilku milionami, którebyśmy wspólnie byli złożyli, wyjednalibyśmy sobie silne powstanie w Węgrzech itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 września. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Porządek dzienny dawny a dotąd niewyczerpany.

— Doszła nas wczoraj wieczór wiadomość o nagłem zejściu z tego świata Edwarda Rembowskiego, obywatela znanego dobrze w mieście naszem i używającego powszechnego szacunku. Pochodził on ze starodawnej szlachty wielkopolskiej herbu Ślepowron, a krewni jego dotąd zamieszkują w Pleszewskiem. Edward Rembowski urodzony 1814 r., przybył dzieckiem do Krakowa z ojcem swym Maciejem, wysłużonym prezesem trybunału kaliskiego, w Krakowie uczęszczał do szkół i tu się ożenił z hr. Florą Szembekówną, a po jej śmierci stale tu zamieszkał. Słabość, na którą od lat kilkunastu cierpiał, silniej dała mu się uczuć w niedzielę a wczoraj we wtorek prawie nagle oddał Bogu ducha w Krzeszowicach w domu Potockich, z którymi od dawna związkami przyjaźni złączony, często w ich domu przebywał. Śmierć jego dotknie boleśnie nietylko licznych jego przyjaciół, ale oraz tych wszystkich, co znali prawość tego charakteru i cenili w nim człowieka, który obok prawdziwej pobożności i miłosierdzia, posiadał zalety

wierności w przyjaźni niestrudzonej w usłużności, a tej mało kto w Krakowie nie doświadczył. Pogrzeb jego odbędzie się w Krzeszowicach jutro we czwartek o godzinie 10ej rano.

— Dla sierót po cholerycznych na Piasku otrzymaliśmy od p. A. F. 2 złr.

— Dla wdowy po nauczycielu Wiśniewskim ze Szczakowej otrzymaliśmy od p. J. Friedleina 5 złr.

— W kościele OO. Dominikanów wykończa właśnie p. Ziembowski bronzownik tutejszy drzwi spiżowe do kaplicy Lubomirskich, nakładem właściciela kaplicy. Drzwi te ważą 40 cetnarów. Stare części ich, pozostałe po pożarze r. 1850 dały wzór do wykończenia całości. Pozostała więc ta w nich niezgodność, jaka istniała w dawnych, między drzwiami a balustradą na nich opartą. Najpiękniejszą częścią tych drzwi są wazony z bukietami w górnej części na balustradzie stojące.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 9 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 10, przybyło 2, wyzdrowiał 1, umarł —, pozostaje 11.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 24, przybyło 6, wyzdrowiało 8, umarł 1, pozostaje 21.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało: 13, przybyło 2, wyzdrowiał 2, umarł —, pozostaje 13.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 45.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarła 1 osoba, w mieście i na przedmieściach 2 osób. Razem 3.

Na Podgórzu, zachorowało w tym samym czasie 1, wyzdrowiał — umarł 1, pozostaje w szpitalu 6, po domach prywatnych —.

— Jakób Hochhaus zegarmistrz na Stradomiu odebrał wczoraj od Jana Śmiecha lokaja we dworze na Ludwinowie bilet bankowy na 50 rubli, który tenże skradł swemu służbodawcy. Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał Stanisława Trzecieckiego golarczyka, który skradł z kieszeni służącej woreczek z pieniędzmi i świadectwa, które od niego odebrano. Antoni Truskawiecki stróż w dworcu kolei przytrzymał wczoraj wieczór Berla Wolfganga wyrobnika na kradzieży skór cielęcych.

— Rada szkolna wystosowała do wszystkich rad szkolnych okręgowych następujący okólnik, którego język urzędowy może służyć za odstraszający przykład i przestrogę, jak pisać nie należy chcąc być zrozumiałym:

„Brak nauczycieli dla szkół pospolitych staje się powodem, iż Rada szkolna krajowa przypomina niniejszem Radzie szk. okr., iż w myśl alin. 4 art. 8 ustawy szkolnej z d. 2 maja (D. u. i r. Cz. XXVIII Nr 250) mogą w szkołach, w których chłopcy bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami pobierają naukę, udzielać takowej nauczycielki na najniższym stopniu t. j. w zakresie, obejmującym pierwsze trzy lata a względnie trzy klasy najniższe szkół pospolitych i wydziałowych, że nadto w myśl art. 21 ustawy z dnia 2 maja, (Dz. u. i r. Cz. XXVIII Nr 251) mają nauczycielki równie z nauczycielami prawo do płacy i emolumentów określonych art. 11, 12 i 15 powołanej ustawy. Wzywa się Radę szkolną okręgową, ażeby obsadzając tymczasowo posady nauczycielskie, zwracała uwagę na powyższe postanowienia i zachęcała nauczycielki do ubiegania się o posady przy mięszanych szkołach pospolitych szczególniej na prowincyi po wsiach i miasteczkach."

— Wyszedł z druku: „Pamiętnik wydziału prawa i administracyi w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Rok szkolny 1872/3." Jest to drugi tom dzieła, którem profesorowie tutejszego wydziału prawa pragną zastąpić brak peryodycznego pisma prawniczego. Zanim powrócimy do obszerniejszej o tem dziele wzmianki, ograniczymy się dzisiaj na podaniu treści. Tom ten zawiera następujące rozprawy: Skład wydziału, słuchacze, promocye, egzamina rządowe; „O wykładach prawa rzymskiego i obowiązującego prawa cywilnego w uniwersytetach austryackich," przez prof. Dra Zolla; „Kredyt jako czynnik ekonomicznego, etycznego, społecznego i politycznego rozwoju społeczeństw," przez Dra Mieczysława Bochenka docenta ekonomii politycznej; „Fortunato Fedeli, pierwszy autor sądowo-lekarski, studyum historyczno-sądowo-lekarskie," przez prof. Dra Leona Blumenstoka; „O ustawodawstwie Nieszawskiem Kazimierza Jagiellończyka," przez Dra Michała Bobrzyńskiego docenta prawa polskiego.

— D. 23 sierpnia umarł w Zabierzowie w powiecie Bocheńskim pleban X. Mateusz Waluszak, szambelan Ojca Śgo. Parafia ta liczy w 5 osadach 4000 dusz. Prawo patronatu służy rządowi. Plebania posiada tylko kilka morgów ziemi. Fundusz religijny dopłaca 222 złr. i utrzymuje wikarego. Administruje obecnie tem probostwem wikary miejscowy X. Jakób Żych.

— Za wyratowanie tonącego dziesięcioletniego Antoniego Stanka z narażeniem własnego życia otrzymał nagrodę Piotr Dutka z Jaworowa.

— Od dnia otwarcia kolei Kijowsko-Brzeskiej z Zdołbunowa na Radziwiłłów do Brodów, t. j. od 28go sierpnia aż do 6go września, przejeżdzało tą koleją przez granicę razem osób 867, a mianowicie: 39 osób I klasą, 181 drugą klasą, a 637 trzecią klasą. Jest to stosunkowo bardzo ożywiony ruch podróżnych. *(G. L.)*

— Dnia 10 września odbędzie się między reprezentantami kolei Karola Ludwika a pełnomocnikami kolei Odeskiej konferencya w sprawie uregulowania spraw spedycyjnych. *(G. L.)*

— Stowarzyszenie robotników polskich „Siła" w Wiedniu otrzymało ze Lwowa za pośrednictwem i doręczeniem p. A. Żmudzińskiego od pp. Seyfartha, Ziółkowskiego, Żmudzińskiego i z księgarni polskiej dla powiększenia biblioteki 68 książek. Uprasza ono o zasilanie nadal swej biblioteki.

— Wśród tak rozgałęzionej publicystyki warszawskiej odznacza się poważną treścią, głębszym i zdrowym kierunkiem dwutygodnik pod redakcyą pani L. z Chowętowskich Borkowskiej p. t. *Kronika rodzinna*. Pismo to, które rozszerzyło swój zakres, skupia dziś grono poważniejszych pisarzy i stara się oddziaływać przeciw grasującemu między młodzieżą warszawską pozytywizmowi i materyalizmowi. Chcąc rozszerzyć w Galicyi wiadomość o tej publikacyi, będziemy odtąd regularnie podawać treść *Kroniki rodzinnej*. Nr. 172 z 20go sierpnia zawiera: „Ogniwa społeczne", „Gladjatory" (wiersz) przez Felicyana; „Słówko o wiekach średnich" przez Kazimierza Bujnickiego; *Silva rerum*; Korespondencye z Poznania i z Druskiennik; „Karol Lineusz" przez hr. Wawrzyńca Engeströma; „Kronika ruchu naukowego"; „Wycieczki na polu językoznawstwa" przez Akielewicza; „Pamiętnik Ewuni" opowiadanie przez Zofię D.; Wiadomości literackie.

— Już przed kilkoma laty widzieliśmy w berlińskich dziennikach drzeworyty wyobrażające oszustów i złodziei, za którymi wydano listy gończe. Teraz w Wiedniu rozlepiono po rogach ulic list gończy z fotografią posługacza Hajka, który temi dniami uszedł z powierzonemi mu 46,000 złr., własność banku kredytowego. Za schwytanie go naznaczona jest nagroda 500 złr. oraz 5% od uzyskanych pieniędzy.

— Między rzeczami pozostałemi po ks. Karolu Brunszwickim szukano nadaremnie dotąd słynnej wazy z onyxu, niezmiernej wartości, która należy do familijnych kosztowności. Jest ona znaną z opisów i rysunków, zapodziać się przeto nie mogła. Jeśli ją skradziono, to nikt nie zechce jej nabyć, chyba na to, aby zawsze trzymać ją w ukryciu.

— Dzienniki morawskie donoszą, że były namiestnik Morawy bar. Adolf Poche dostał obłąkania, straciwszy na giełdzie nietylko cały swój majątek, lecz oraz majątek swojej rodziny, która pospieszyła zaspokoić zobowiązania przez niego zrobione a przenoszące jego możność. Był on prezesem banku przemysłowo-ziemsko-kredytowego i członkiem Rady zawiadowczej bankn austryacko-węgierskiego eskomtowego i kredytowego.

— Według ostatnich doniesień, burza na morzu Czarnem temi dniami rozbiła 67 większych okrętów i mniejszych statków, przyczem 265 ludzi straciło życie.

— Według telegramu z Halifaxu z d. 7 b. m., w ciągu ostatnich burz u brzegów kanadyjskich rozbiło się pod Arichut (Cap Breton) 56 okrętów.

— Telegram z Nowego Jorku z 8go b. m. mówi, że zgniła gorączka panuje w Glaveston, Houston i Shreeveport bardzo silnie. Mieszkańcy uchodzą, a czynności kupieckie ustały.

— Z Hawanny donosi telegram z 8go b. m., że na Plaga Vapor spaliła się jedna dzielnica miasta. Zginęło 20 osób. Straty liczone są na 8 milionów dolarów.

Teatr. We czwartek dnia 11 września, komedya w 3 aktach z francuskiego p. V. Sardou, przełożona przez Mieczysława Chrzanowskiego: *Motylomania* (La Papillone).

— Dnia 9 września pochmurno, po południu mały deszcz; termometr od 6·4 doszedł do 15·4 R. Barometr ciągle prawie bez ruchu; dnia 11 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329.01, termometru 5·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 11 września: Śgo Prota i Śgo Jacka męczenników.

Sprostowanie:

W liście z Krynicy w *Czasie* N. 205 w ustępie 4ym wiersz 8, zamiast: „z wyłączeniem gminy dworskiej" powinno być: „gminy wiejskiej."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 9 września. Ogłoszony dziś bilans półroczny Zakładu kredytowego wykazuje czystego zysku 1.239,406 złr., przy czem zyski z czynności konsorcyi o tyle tylko wliczone zostały, o ile dały się obrachować do d. 30 czerwca.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gasecie Lwowskiej* z dnia 4 września.

Licytacye: W sądzie pow. w Lubaczowie 15go września licyt. egzek. realn. N. 233 w Dzikowie.— W sądzie pow. w Makowie 25 września licyt. egzek. realn. N. 19 w Marcówce.— W sądzie kraj. lwowskim d. 20 października licyt. egzek. dóbr Huta stara czyli zielona.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Eug. Strzeleckiego o zaint. tarnowskiego domu komisowego p. t.: Kaczkowski i S. Żaba" za właściciela części dóbr Jordanów i Spytkowice. — Tenże sąd Adama i Lucynę z Górskich Cybulskich o pozwie Anieli Lintner o wykreślenie z realn. N. 384 3/4 obowiązku płacenia na rzecz właściciela realn. N. 386 i 387 3/4 po dwa a względnie po ośm czerwonych złotych, rozprawa 20 października, kurator pozwanych Dr Kratter z zastępstwem Dr Madejskiego. — Sąd obw. w Przemyślu o rozpisaniu konkursu na majątek Izaaka i Mechli Singerów przemysłowców w Przemyślu. — Sąd obw. tarnowski Sydonia z Heroldów Skorutową i Wacława Herolda o pozwie Pelagii Karoliny Potockiej o uznanie należności i likwidalności sumy 500 złr. m. k. na licyt. cenę kupna realn. N. 57 i 165 w Tarnowie przekazanej.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10go września.

HOTEL POLLERA: Franciszek Krajewski z Warszawy, Leon Parkiewicz wł. d. z Galicyi, Adolf Oppalla z Koźla, Juliusz Eintzberg, J. Glück i Władysław Marzyński z Warszawy, Ludwik Reich kupiec z Wiednia, M. Stenklier ze Lwowa, D. Ritturger kupiec z Poznańskiego, Rozalia Kustrzycka z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: Teresa Śmiałowska wł. dóbr z Rosyi, Adolf Sawicki i Ludwik Sawicki właśc. dóbr z Warszawy, Stanisław Gnoiński urzędnik z Odessy, Ludwik Urban ze Lwowa, Wiktor Podhorski wł. dóbr z Żytomierza, Henryk Hoffman z familią z Warszawy, Kamilla Kudzalska z Żytomierza, Ignacy Ziembiński z Warszawy, Michał Rudnicki wł. d. z Podola, Teodor Bilans z Bochni, Józef Hejsek wł. d. z Filipowic.

HOTEL WIKTORYA: Ludwik Jaroszyński z Podola, Ludwika Kupczyńska z Kijowa, Marya Podwysocka z Pola Świerszkowego, Wx. Mash. Ireéman z Anglii, Konstanty Heyman z Podola, Adolf Vorbrodt kupiec z Warszawy, Jan Wacław Mochnaur i Wincenty Wyżyński z Warszawy, C. J. Pandola z Włoch, August Aneker kupiec z Hamburga, W. Grüntheil z Katowic, Wolf z Wiednia, Romuald Przestrzelski z Kamieńca podolskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 8 września. Tutejsze męskie seminaryum biskupie zostało dziś zamkniętem. Uczniów przeniesiono do seminaryum w Würzburgu.

Metz 8 września. Prezes departamentu rozpisał nowe wybory do Rady departamentowej na miejsce 22 członków, którzy z pomiędzy 31 członków Rady odmówili przysięgi. Rada zwołaną będzie ponownie na 27go i 28 września.

Paryż 7 września. Margr. Harcourt odwlekł swój wyjazd do Wiednia do końca września, a margr. Banneville pełnić będzie jeszcze czynności posła podczas pobytu króla Włoskiego w Wiedniu.

Paryż 7 września. *Paris-Journal* mówi, że rząd niemiecki kazał urzędownie wręczyć wczoraj księciu Broglie depeszę o ustaniu okupacyi niemieckiej po zadosyć uczynieniu wszystkim zobowiązaniom.

Paryż 8 września. Wczoraj odczytano we wszystkich kościołach list pasterski Arcybiskupa paryskiego, nakazujący modły za kościół i Papieża. List ten potępia rządy niemiecki i włoski.

Paryż 9 września. *Rappel* mówi, że członkowie mniejszości na posiedzeniu czwartkowem komisyi nieustającej poruszą na nowo pytanie o stan oblężenia.

Paryż 9 września. *Journal officiel* ogłasza następującą notę: Skarb państwa wypłacił dnia 5 b. m. Niemcom 263,466,000 franków i na tem ukończył spłatę wynagrodzenia wojennego. Z kredytu 200 milionów w monecie brzęczącej otwartego skarbowi w banku narodowym, użyto tylko 150 milionów, a to w skutku znacznych wpłat na pożyczkę w lipcu i sierpniu, tak, iż d. 1 września wpłacono w ogóle na nową pożyczkę 3 miliardy 795,000 franków. Premia od złota nie podniosła się.

Zürich 8 września. *Baseler Nachrichten* donoszą o zebraniu się dziś komisyi Rady narodowej dla rewizyi konstytucyi związkowej. Obecnych jest 16 członków. Przewodniczącym obrany pułkownik Philippi z Neufschatelu.

Bern 9 września. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi rewizyjnej Rady narodowej przystąpiono do obrad poszczególnych nad projektem konstytucyi. Podczas poprzednich rozpraw ogólnych Segerser, Certerot i Ruchonel rozwijali znany program rewizyjny.

Genewa 7 września wieczór. Dziś o godz. 2ej po południu odbyło się pierwsze posiedzenie kongresu pokoju, na którem odczytano korespondencye i memoryały o międzynarodowym sądzie polubownym. Jutro ma przyjść pod obrady memoryał o zasadach mających stanowić podstawę nowoczesnego prawa narodów; we wtorek o historycznym rozwoju zasady federacyjnej. Posiedzenia kongresu nie są publiczne, lecz tylko przystępne członkom formalnie na kongres zaproszonym. Kongres „Internationala" jutro ma się rozpocząć; dziś wieczór odbędzie się biesiada na obchód otwarcia.

Genewa 8 września. Wczoraj zebrała się frakcya centralistyczna Internationala w hotelu „Navigation". Było 50 do 60 osób obecnych. Wybrano prezesa i sekretarzy. Dziś nastąpiło otwarcie kongresu Internationala, zagaił posiedzenie Jofferon. Reprezentowane są Niemcy, Anglia, Francya i Szwajcarya.

Rzym 8 września. Okólnik ministra handlu wzywa Izby handlowe z powodu zajść na giełdach w Genui i Turynie, aby przestrzegały bacznie ustaw pod względem operacyj giełdowych ajentów wekslarskich, a przekroczenia mają być pod sąd oddawane.

Florencya 8 września. *Nazione* zapewnia, że król wyjedzie 16go, zabawi w Wiedniu do 21go, a w Berlinie do 26go, poczem wracając, towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi do Badenu.

Madryt 8 września rano. Marszałek Serrano przybył tu; prócz tego przyjechali Olozaga (były poseł w Paryżu) i jenerał Sanchez Bregua (były minister wojny). Aby wojnę domową jak najśpieszniej ukończyć, nowo wybrany prezydent Castelar zamierza, jak twierdzą, zwołać 150.000 rezerwy, tudzież 500.000 milicyi uzbroić i temi siłami za jednym zamachem stać się panem całej widowni wojny. Doniesienia przez rząd otrzymane o ostatnich utarczkach pomyślnych dla Karlistów, przedstawiają je jako potyczki bardzo nieznaczne. Karliści nie posiadają ani jednej warowni znaczniejszej w swem ręku.

Madryt 8 września. Nowe ministerium złożone jest jak następuje: Castelar przewodniczącym bez teki; Carvojal ministrem spraw zagranicznych; Berger sprawiedliwości; Pedregal skarbu; Cervera robót publicznych; Brega wojny; Oreiro marynarki; Maisonnave spraw wewnętrznych; Soler kolonij.

Madryt 8 września. Zapewniają, że rząd ustanowi przedewszystkiem naczelną radę wojskową złożoną z jenerałów, do której należeć będzie mianowanie na wszystkie urzędy mające związek z ministerstwem wojny. Reorganizacya artyleryi i mianowanie na wszystkie stopnie, począwszy od podpułkownika w górę, należeć będzie do rady ministrów. — Dziś odbędzie się wybór prezesa Izby kortezów. Wybór Salmerona jest pewny. Orense (syn) mianowany będzie cywilnym gubernatorem Madrytu.

Madryt 8 września. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów oznajmiono utworzenie nowego ministeryum. Odpowiada ono podanéj już liście, z tą różniącą, że Gil Berger otrzymał tekę robót publicznych, Del Rio sprawiedliwości, a minister marynarki Oreiro będzie zarazem tymczasowo zawiadywał ministerstwem wojny.

Londyn 8 września. Według *Timesa* rząd niemiecki ma dostać z Anglii 1 milion funtów szterlingów w złocie na papiery francuskie, których termin przypada; rozpocznie się teraz zakupno złota na targu za weksle.

Belgrad 8 września. Pogłoski tu obiegające o mającej nastąpić zmianie ministrów pozbawione są wszelkiej podstawy. Ze zmianą ministra skarbu obecny gabinet uzupełnił się i utrwalił.

Petersburg 7 września. Dziennik *Birża* otrzymał ostrzeżenie za artykuł poniżający system wychowania publicznego. — Namiestnik Kaukazu W. Ks. Michał (brat Cara) wyraził w rozkazie dziennym szczególne uznanie swoje oddziałowi Mangiszłackiemu za udział jego w wyprawie do Chiwy.

Liwadia 7 września. Car przybył tu dziś z żoną i dziećmi o 4ej wieczór.

Odessa 8 września. Car obdarzył wielkiego wezyra i nadzwyczajnego posła tureckiego Raszyda paszę wielką wstęgą Orła białego.

W ostatnich dziennikach wiedeńskich niema jeszcze artykułów poświęconych uroczystemu powitaniu podpisu przez N. Pana patentów rozwiązujących dawną a zwołujących nową Radę państwa i oznaczających termin bezpośrednich wyborów. Nawet naczelny organ stronnictwa *N. fr. Presse* ignoruje fakt dokonany, o którym już wczoraj otrzymaliśmy telegram i dopiero spodziewa się, że Cesarz niebawem podpisze patenta, które najpóźniej w przyszłą sobotę ogłosi *Wiener Zeitung*. Widać przeto, że ministeryum umiało zachować tajemnicę nawet w obec najbliższych powierników i próbowało ich cierpliwości do ostatniej chwili.

Potwierdza się wiadomość o przyjeździe króla Wiktora Emanuela wprost do Wiednia, z samego porównania dat. Doniesiono nam bowiem, że ma on tam przybyć 17go i cztery dni zabawić, a *Spenersche Ztg*, miewająca zwykle wiadomości dworskie dokładne, zapowiada przyjazd króla do Berlina na d. 22 b. m., coby się zgadzało z datą wiedeńską. Dziennik pomieniony dodaje nadto, iż król Włoski z własnego popędu odbywa podróż do Berlina i kazał o tem zawiadomić cesarza Wilhelma; przyjęcie jego w Berlinie będzie serdeczne.

W tym samym przedmiocie pisze półurzędowa *Nordd. allg. Ztg*: „Według telegramu wiedeńskiego, pochodzącego ze źródła autentycznego, przyjazd N. króla Włoskiego do stolicy Austryi spodziewany jest 17go b. m., a przeto zdaje się być rzeczą pewną, iż król Wiktor Emanuel wprzódy do Wiednia wstąpi, a ztamtąd przybędzie do Berlina. Jak cała prawie prasa europejska zajmuje się tą podróżą, co daje się wytłumaczyć czczością obecnej epoki, tak i dzienniki włoskie wszechstronnie starają się akt ten zawsze dla Włoch ważny w należytem przedstawić świetle."

Pomieniony organ rządu pruskiego powiada, że król Włoski wstąpi tylko *(vorsprechen)* do Wiednia, jadąc do Berlina. Chcianoby przez to dać poznać, że właściwym celem podróży jest Berlin a tylko przyzwoitość nakazywała „wstąpić" po drodze do Wiednia.

Drobny na pozór fakt zdradza niechęć panującą na nowo między dworami pruskim i bawarskim. Cesarzewicz Niemiecki, jako inspektor wojsk Rzeszy niemieckiej, zwiedza bawarskie, wirtemberskie i badeńskie wojska. Król Ludwik ofiarował mu dla objazdu w Bawaryi konie i pojazdy dworskie, lecz ten ich nieprzyjął. Zapewne powodem tego postępku było, że w Bawaryi niechętnie widziano berliński obchód 2go września, który miał cechę wyłącznie pruską.

Między orleanistami a legitymistami przychodzi do zerwania, gdy natomiast bonapartyści przechodzą do obozu republikanów. Powodem tego już dziś widocznego rozdrażnienia rojalistów jest stosunek władzy królewskiej do prawodawczej. Idzie więc teraz o odwleczenie kryzys w ten sposób, aby przedłużyć obecny skład rządu, nadając Mac-Mahonowi kilkoletni okres władzy. Natomiast republikanie wszelkich odcieni wywiesili chorągiew Thiersa republiki konserwatywnej i najzagorzalsi z nich odgrywają rolę baranków. Oczekują oni bowiem, aby pod powagą Thiersa utrzymała się czas jakiś republika i uzyskała w tej formie ulegalizowanie przez ostateczne orzeczenie zgromadzenia narodowego.

Nowo mianowany legitymistyczny poseł francuski w Wiedniu margr. Harcourt chce uniknąć spotkania się z królem Włoskim i ociąga swój wyjazd do Wiednia. Mała ta okoliczność wskazuje, jaką rolę zająłby przyszły rząd monarchiczny we Francyi wobec Włoch.

Nowy rząd hiszpański złożony ze starych znajomych, stanął przed kortezami, ale uzbrojony nowemi i znacznemi przywilejami. Tę jedną więc korzyść mają te częste zmiany gabinetu i naczelników rządu, iż Izba pozbawia się zwolna niewłaściwie zatrzymanych atrybucyj władzy wykonawczej, które sobie była przywłaszczyła. Jak długo Castelar władać będzie na nowo Hiszpanią, to zależy od przypadków nieprzewidzianych, nie zaś od zasad, któremi się rządzi. Między Salmeronem, Pi y Margall, który był teraz jego do władzy współzawodnikiem (a którego nazwisko mylnie wczoraj wydrukowano) oraz Castelarem nie zachodzi zbyt wielka różnica co do zasad i doktryn. Pi najbardziej tylko z nich trzech jest federalistą. Salmeron zaś najmniej, ten ostatni jednak nie umiał sobie dać rady z oficerami, to jest nie miał dość energii czy środków, aby ich uczynić posłusznymi.

Sejm holenderski zbierze się 15go września. Czy przed dniem otwarcia go nastąpi zmiana gabinetu, gdy pomimo podania się do dymisyi ministerstwa, nic nie rozstrzygnięto? Słychać że Van Lynden, któremu król polecił złożyć nowy gabinet, nie może znaleść ministra kolonii. A tu wojna z Aczynem ma się na nowo rozpocząć w październiku, gdy wśród tego telegram przynosi wiadomość o zamordowaniu gubernatora i dwóch jego urzędników w Benkulen na Sumatrze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 10 września. *Le Temps* twierdzi, że ministeryum wobec niepodobieństwa restauracyi monarchii, postanowiło wnieść żądanie o przedłużenie pełnomocnictw Mac-Mahona na lat 5, poczem wziąść ma pod rozbiór projekta konstytucyi ze stanowiska utrzymania i zorganizowania istniejącej Republiki.

Rzym 10 września. Wszystkie dzienniki liberalne wyrażają radość z podróży króla, chwalą ministeryum za ten akt polityki zagranicznej; wyrażają żywe sympatye dla monarchów i ludów Austryi i Niemiec; sądzą, że z porozumienia się trzech państw wypadnie trwały pokój; zapewniają następnie, że w skutku tej polityki wielu członków opozycyi przystąpi do stronników ministerstwa.

Kursa Wiedeń, dnia 10 września. godź. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 69 20 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·20 — Losy z r. 1860 99.25 — Akcye banku 968 — — Akcye kredytowe 237 — — Londyn 111·90. — Srebro 106·25. Dukat — —. Lombardy 176 —. — Losy z r. 1864 131·25 — Akcye franko-austr. 75·— — Napoleondor 8.95 — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·— — Akcye kolei północno-wsch. 118 —.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 49·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 137·— — Akcye anglo-banku 172·— Akcye kolei rządowej 337·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 160·—. — Tramway 227·—. — Akcye banku budowy 91·—. — Akcye kolei wschodn. 67 50· — Akcye banku anglo-węgiersk. 58·— — Akcye kolei zjedn. 138 —. Losy tureckie 62 80. — Losy prem. węg. 81·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 216·— — Akcye kolei półn. zach. 200·—. — Akcye franko-węgiersk. 85·— . Ogólny austr. bank. 91·25. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 września.

(Wartość kuponów do 11 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	105 50	104 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	151 50	150 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 45	5 35	—
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 88	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 70 1/3
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	77 2/3
5% „ „	78 75	77 —	97 1/4
5½% listy Zst. 36-lt.pł. sr.	98 75	98 —	1 7
6% „ „ 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	2 16 2/3
6% „ „ 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	2 16 2/3
7% „ dłużne „	96 —	95 —	2 52 2/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 —	16 2/3
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	1 16 2/3
5% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	99 50	97 —	1 16 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	80 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	2 77 2/3
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 55 1/3
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	221 —	218 —	2 04 1/4
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 50	3 61
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	— 58 1/3
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 86 2/3
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 86 2/3
5% „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	1 8 1/3
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	1 11
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 9 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 —	69 90
5% „ „ „ srebr.	73 25	73 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 75
„ „ „ galicyjskie	76 —	75 25
„ „ „ bukowińskie	74 —	74 50
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	97 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 50	93 —
5 „ węgierskie listy	82 —	81 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	275 —
„ „ „ 1854	93 —	92 —
„ „ „ 1860	100 —	99 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 50	107 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 —
„ Comoreate	25 —	24 —
„ Kredytowe	173 50	172 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	24 50	23 75
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	21 —	19 —
„ hr. Waldstein	24 25	23 75
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	63 —	62 80
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	966 —	964 —
Zakładu kredytowego	238 25	237 75
Żeglugi parow. na Dunaju	537 —	535 —
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075
Kolei rządowej fr. a.	338 50	337 50
„ zachod. c. Elżbiety	218 —	217 —
„ Pardubickiej	—	—
„ Południowej	177 50	177 —
„ Galicyjskiej	219 50	219 —
„ Czerniowieckiej	141 —	140 —
„ Albrechta	—	—
„ węg. półn.-wschod.	123 —	—
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	159 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	155 —	154 —
„ Koszycko-Bogumił.	148 50	147 50
„ Siedmiogrodzkiej	—	—
„ Cisańskiej	204 —	203 —
„ wschodnio-węgierskiej	70 —	69 —
„ austryack. półn.-zach.	203 50	203 —
„ Franciszka Józefa	213 50	213 —
Banku anglo-austryackiego	178 —	177 50
„ anglo-węgierskiego	58 —	57 —
„ austryackiego ogólnego	97 —	96 —
Zakładu Kredytowego węg.	131 —	130 —
Banku franko-austryackiego	75 —	74 —
„ franko-węgierskiego	94 —	93 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	105 —	103 —
„ galicyjsk. hipotecznego	—	—
„ austryack. związkow.	51 50	51 —
„ dla obrotu ogólnego	138 —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	44 —	43 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 50	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	— —	94 —
„ państwowa St. 500 fr.	135 50	135 —
Emissya z r. 1867	130 50	130 —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1870—1874 6%	—	—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 25	91 75
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	97 25	96 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	103 —	— —
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	74 50
Emissya z r. 1867	86 25	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 50	88 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 25	97 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	—	—
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	—	—
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 41
„ dukat na wagę	5 44	5 43
„ „ obrączkowy	—	—
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 96	8 95
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 30	11 15
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 40	106 25
Srebro, kupony	106 50	106 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66 1/2

Lwów 6 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	—	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 50	83 75
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	221 —	219 50
„ „ lwowsko-czernio.	140 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	—	—

Warszawa 6 września.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 70	95 40
„ „ 2 „	94 20	94 —
kupon	—	82
„ „ nowe „	94 10	93 90
kupon	—	1 2%
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon	—	105 1/2
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	94 50
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	114 50	113 50
„ „ łodzka	104 50	— —

✝

Edward Rembowski

Obywatel miasta Krakowa

w 60-tym roku wieku swego, po krótkiéj słabości, nagłą śmiercią zakończył życie dnia 9 Września w Krzeszowicach.

Najbliżsi przyjaciele, na obchód pogrzebowy mający się odbyć dnia 11go Września o godzinie 10éj rano w Krzeszowicach, zapraszają znajomych i przyjaciół zmarłego oraz pobożną Publiczność.

(1657)

Wystawa wiedeńska 1873.
Medal za postęp.



Tartaki przenośne,

machiny, wyrabiające wszelkie **roboty stolarskie; machiny do hyblowania i hyblowania gzémsów, machiny do ząbkowania, świdrowania, knowania drzewa, wycinania czopów i ostrzenia pił, piły okrągłe i pasowe,** jak niemniéj wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** najdokładniejsze i bardzo praktyczne angielskie wyroby, są do nabycia przez firmę:

Springer & Sterne w Wiedniu, Stadt, Pestalozzigasse 6.

Biuro techniczne i skład różnych machin.

Powyższe machiny można codziennie oglądać w ruchu na wystawie powszechnéj w angielskim oddziale (firma **Ransome & Co.**) w budynku machin. (1565-5-15)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

z pewnéj masy konkursowéj, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr.	1·25	Cognac fin Champagne	„ 2· -	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki zł. 1·50 do zł.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.
(1562-3-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Wystawa powszechna w Wiedniu 1873.

Medal za postęp,

jedyny medal téj **najwyższéj** klasy przyznany dla

Młocarń ręcznych i kieratowych,

Sieczkarnie do szatkowania karmy.

Wzorowe te machiny zakupione zostały dla muzeów gospodarczo-rolniczych w Berlinie, Petersburgu i Piotrowsku — Moskwie.

Katalogi rozsyłam na żądanie opłatnie. (1577-1-4)

(H 2013 Mhm) **Henryk Lanz w Mannheim.**

W każdą środę i sobotę

odchodzą po nader zniżonych cenach jazdy

osobne pociągi

z Krakowa, Szczakowy, Granicy, Trzebini, Oświęcimia i t. d. do Wiednia.

Odjazd z Krakowa o godz. 3 min. 35 po połud.

CENY JAZDY:

z Krakowa do Wiednia tam i napowrót: II klasą 17 złr. 86 ct. III klasą 11 złr. 90 ct

Nadzwyczajne dogodności dla jadących temi pociągami.

1. Bilety jazdy po znacznie zniżonych cenach sprzedaje się bez najmniejszego warunku. (1684-3-3)
2. Uczestnicy mogą wracać *każdym* osobowym pociągiem (wyjąwszy pociągi pośpieszne) w przeciągu 14 dni.
3. Do wszystkich większych miejsc zabaw mają wstęp po zniżonych cenach.

Przedsiębiorstwo wiedeń. pociągów spacer. IV sezon.

Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących i sprzedających bydło.

Wielka targowica miasta Wiednia.

Austryackie Towarzystwo sprzedaży i zaopatrzenia w mięso objęło prowadzoną od kilkunastu lat przez pana **F. Bahla** sprzedaż mięsa, co niniejszem do łaskawéj wiadomości podajemy.

Upoważnieni jesteśmy od **całej gminy Wiednia** jako **komisyonerowie targowicy** i sprzedajemy nadesłane nam towary albo w **drodze komisowej,** albo **przyjmujemy takowe na własny rachunek po stałych cenach za natychmiastową gotową zapłatą.**

Za towary oddane w komis **odesłaną** zostanie **gotówką** kwota po uskutecznionéj sprzedaży, a na żądanie udzielone będą **zaliczki pieniężne** aż do wartości posyłek przy nadejściu tychże franko.

Przesyłki wszelkiego rodzaju mięsiwa, jakoto: **wołów, cieląt, świń, jagniąt, owiec, szynek i wieprzowiny świeżej, solonej lub wędzonej,** niemniéj **zabitego** lub **żywego oswojonego drobiu,** jak: **gęsi, kaczek, kurcząt kapłonów** i **indyczek (jędorów),** tudzież dziczyzny wszelkiego rodzaju, jak: **jeleni** i **danielów, sarn, kuropatw, jarząbków, pardew, cyranek, kulików, bekasów, cieciorek, cietrzewi, dzikich kaczek, dzikich gęsi** i **mniejszego dzikiego ptactwa** — uprasza się adresować niemniéj i korespondencye.

An den Oesterreichischen

Handels- und Approvisionirungs-Verein,

Fleisch-Abtheilung,

vormals **F. Bahl.**

Programy zakładu, niemniéj listy frachtowe przesyłamy na żądanie **opłatnie** i **darmo.** (1574-1-6)

Wielmożnemu H. Z.

Dyrektorowi Ekspedytury Magistratu miasta Krakowa

a memu najlepszemu opiekunowi serdeczne podziękowanie za prawdziwie ojcowską opiekę.

Kraków d. 9 Września 1873 r.

Dozgonnie wdzięczny
(1699) **K. D.**

W Pensyonacie **Kazim. Zdrojkowskiéj w Rzeszowie** rozpoczyna się nauka 15-go Września 1873 r.
Ks. F. Dymnicki,
(1658-1-4) Dyrektor.

Miejsca ogrodnika

lub innego stósownego zatrudnienia przy gospodarstwie (w Galicyi lub w Królestwie polskiem) poszukuje kawaler wykształcony teoretycznie i praktycznie posiadający chlubne świadectwa. — Bliższa wiadomość u ogrodnika *Morgensterna* w Krakowie, Wesoła Nr. 41. (1702)

Dnia 18 września 1873 r.

będą do sprzedania przy **70** pułku liniowym piechoty w koszarach Franciszka Józefa na Piasku w Krakowie wszelkie instrumenta drewniane i blaszane, dęte i rżnięte, tudzież muzykalia muzyki wojskowéj. (1701-1-3)

Wydawcy Przeglądu Wystawy Wiedeńskiéj w zakresie rolnictwa

upraszają Wszystkich, którzy raczyli ofiarować swoje pośrednictwo w rozprzedaży biletów prenumeraty na to dzieło, aby w przeciągu miesiąca Września zechcieli nadesłać odcinki z adresami prenumeratorów według wskazanego adresu, zatrzymując nadal resztę nierozprzedanych biletów, dopóki ogłoszenie o zamknięciu prenumeraty nie nastąpi.

Pierwszy poszyt, zawierający 8 — 10 arkuszy druku, wyjdzie w drugiéj połowie Września. (1691-1-3)

Rudolf Müller

mechanik z Prus

obecnie w **Gorlicach** u pana *Hebenstreita* poleca się do wykonania nowych lub też reparacyj wszelkich maszyn gospodarczych. (1688)

Huta Przedborska,

majątek tabularny ziemski w **Ropczyckim** powiecie, dwie mile od Sędziszowskiéj stacyi kolei żelaznéj, sprzedany zostanie w drodze dobrowolnéj licytacyi **6go października 1873 r.** w **sądzie obwodowym Tarnowskim.** — Tenże składa się z 94 morgów roli — 17 morgów łąk, $1\frac{1}{2}$ morga ogrodu — 23 morgów pastwisk — i 3 morgów krzaków — z mieszkaniem i gospodarczemi budynkami w dobrym stanie. — Cena wywołania czternaście tysięcy złr. (1690-1-3)

Sprostowanie.

L. 1447. (1649-1-3)

Konkurs z dnia 23 Lipca 1873 r. do L. 1241 na posadę budowniczego miejskiego ogłoszony, — prostuje się w ten sposób, — że zawarty w nim warunek, że budowniczy miejski w razie potrzeby także w manipulacyi i koncepcie w Urzędzie gminnym zatrudniać się ma, — dotyczy tylko czynności jego zawodu, — zarazem termin do wnoszenia podań o tę posadę do dni 14 od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego sprostowania przedłuża się.

Z Urzędu gminnego miasta.

Złoczów dnia 1 Września 1873 r.

Do Handlu

ANTONIEGO SUSKIEGO

w Krakowie, nadszedł znaczny transport

Herbaty chińskiej powzięty z najpierwszych i najlepszych miejsc Herbaty domów zagranicznych, w różnych gatunkach dobroci, po cenach bardzo przystępnych; którą dobroć z największym zapewnieniem Szan. Publicz. polecam. Również Handel mój zaopatrzyłem w znaczne zapasy **Rumu i Win czerwonych** z dobrych zbiorów w różnych gatunkach po cenach bardzo przystępnych. (1730-3-3)

W aptece *Maurycego Halamy* w Brzozowie jest wolne miejsce dla praktykanta. (1698-1-3)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1251-32-)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane złr. 1·40

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki

Rumu-jamajki,

różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-1-20)

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant **w Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie.

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

Cukierki Dethana

ą niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-11-)

Hotel do najęcia.

Hotel w Stanisławowie nowo zbudowany i z całym komfortem urządzony pod nazwą „Hotel Kamiński" o 20 pokojach gościnnych, z przepyszną salą jadalną, z dwoma przyległemi salonami, z urządzeniem elektrycznem dla dzwonienia na służbę hotelową, ze stajnią, wozownią z piwnicami, z nowo założonym ogrodem spacerowym, z całem umeblowaniem, z pościelą, bielizną stołową, z naczyniem stołowym i kuchennem, jest **w każdej chwili do najęcia.** (1645-2-7)

Dobry kucharz może osobno nająć *tylko Restauracyę.* Bliższych wiadomości udzieli właściciel hotelu w Stanisławowie Dr. Ignacy Kamiński.

Około dwóch centnarów

ananasów

jest do sprzedania przez zarząd ogrodu państwa Łodygowice. Życzący sobie takowych nabyć, zechcą zgłosić się do centralnego zarządu dóbr w Buczkowicach poczta Bielsk. (1540-6-6)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 1go Października b. r. **w jednéj z aptek krakowskich.**

Bliższych wiadomości udziela Administracya „Czasu". (1476-13-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-22-)

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy, **ośmnasty rok szkolny** rozpoczyna się z dniem

1ym Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest udowodnienie zebranych wiadomości w **niższem gimnazyum** lub **niższéj szkole realnéj. Uczniowie** korzystają **z prawa służenia jako jednoroczni ochotnicy wojskowi,** a w razie **choroby** otrzymają w nowowybudowanym szpitalu handlowym **bezpłatne pielęgnowanie.**

Obszerne prospekta i wszelkie inne objaśnienia rozsyła najchętniéj.

Z polecenia rady zawiadowczéj:

(1561-3-6) **Karol Arenz,** Dyrektor.

FAŁSZERSTWA

PIGUŁEK BLANCARDA.

(1249-7-10)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Zakład Pazelta poprzed. Geyera w Wiedniu

(I. Bezirk, Salvatorgasse 10.)

Założony 1840, jako pierwsza

specyalna szkoła handlowa stołecznego miasta państwa.

Medal odznaki Paryż 1867.

Medal zasługi Wiedeń 1873

Rozpoczęcie trzydziestego czwartego **roku szkolnego 1 października.**

Zupełne kursa elementarne i wyższe fachowe

składające się z jednego i dwóch roczników.

* * *

Zakład ten, który od 33 lat swego istnienia przeszło 13,000 uczęszczających liczył (z tych 1100 w ubiegłym roku szkolnym,) rozporządza bardzo wykształconemi nauczycielami (24 profesorów i fachowych nauczycieli) tudzież dostatecznym zbiorem środków służących do pouczania i podaje swym uczniom **w najkrótszym o ile można czasie** i w połączeniu **z niezbyt wielkiemi kosztami** zupełne wykształcenie przedwstępne i ukończone tak w oddziale towarowym jako też we fachu bankowym, niemniej dla publicznych zakładów i instytutów pieniężnych i t. d. Również stara się ten zakład o odpowiednie umieszczenie ukończonych słuchaczy i uczni. (1576-2-3)

* * *

Programy i bliższe objaśnienia w kancelaryi zakładu, tudzież w księgarniach pp. Gerold & Comp. am Stefansplatz i L. W. Seidel & Sohn am Graben, — Dla **zamiejscowych** uczni może na żądanie być wystaranem mieszkanie z wiktem u odpowiednich rodzin.

Konkurs

L. 14,34. (1646. 2-3

Na opróżnioną posadę kasyera miejskiego w Złoczowie połączoną z roczną płacą 450 złr. i obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy. — P. P. kompetenci mają swoje podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia do służby kasowej, wieku i dotychczasowego zatrudnienia i zachowania się, przed upływem sześciu tygodni licząc od 1go ogłoszenia tego konkursu w gazecie — w drodze właściwej wnieść do Rady gminnej miasta Złoczowa.

Z Urzędu gminnego.

Złoczów dnia 26 Sierpnia 1873.

H. Hoffman - Majeranowska

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 Października 1873 r. otwiera w Krakowie.

Szkołę śpiewu,

w której udzielane będą lekcye śpiewu pojedynczo i zbiorowo.

(1693-2-)

Bliższa wiadomość przy ulicy Wolskiej „na Kochanowie."

Poszukuje się dzierżawy od 24 Czerwca 1874 r.

Pola ornego w dobréj glebie od 200 do 250 morgów, z dobremi gospodarskiemi budynkami, równie z przyzwoitem dla zadzierżawiającego mieszkaniem.

Wny wydzierżawiający może otrzymać tytułem kaucyi, za oprocentowaniem, 3000 złr. w. a. Czas zawiadomienia do 15 Października 1873 r. — Listy pod adresem *A. Z.* poste restante BIECZ. (1518-3-4)

Tartak parowy

z zapasem drzewa i w okolicy leśnej $1\frac{1}{2}$ mili od Dębicy odległy, jest *do sprzedania.* Bliższa wiadomość pod adresem J. S. poczta Słotwina.

(1686-2-3) Poszukuje się

nauczyciela

do jednego chłopca na wieś, któryby tegoż przez jeden rok do gimnazyum przygotował. — Zgłosić się pod adresem J. S. poczta Słotwina.

Apteczki choleryczne.

Według przepisu Wgo Dra Jasińskiego już w roku 1866 i 1872 z wielkiem powodzeniem używane, są do nabycia w aptece pod złotym Jeleniem „**Braci Lazowskich**" we Lwowie. (1387-6-6)

Cena 4 złr. 50 c.

Krowy dojne.

Dobre **krowy dojne** i **jałówki** ma na sprzedaż.

Zarząd dóbr
w Rząsce
(1640-2-3) pod Krakowem

Od 90 krów

jest **mléko do wydzierżawienia** od 1. października b. r. w **Cichawie** p. Gdów, o milę od stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika Podłęże. Wygodne mieszkanie, piwnica, skład na séry i chléwy służyć będą do użytku podnajmującego. Bliższa wiadomość listownie franco. (1631. 3-3.)

Drzewo

na pniu.

W Radłowie (najbliższa stacya kolei Bogumiłowice) jest około 50 morgów drzewa sosnowego z wolnej ręki do sprzedania. (1644-2-3)

Las ten może dostarczyć w części budulca, w części drzewa opałowego, jest koleją żelazną przecięty a od spławnej rzeki Dunajca pół mili oddalony.

Bliższą wiadomość powziąść można w centralnym zarządzie dóbr Radłowa (poczta Radłów) lub w Krakowie pod adresą *A. Helcel* w rynku Nr. 30.

REALNOŚĆ

pod l. 78 w Krowodzy przed rogatką wraz z dwoma ogrodami w objętości 1 morgi jest zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Życzący sobie nabyć takową raczą do 14 dni zgłosić się do właściciela na miejscu, gdyż po upływie tego czasu inaczéj zarządzonem zostanie. (1692. 2-2.)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*